

Zakłady Przem. Spożywczego i Fabryka Octu  
**KONRAD ROZANSKI i S-ka**  
GRODNO, JAGIELLOŃSKA 42. TEL. 53

Octy — Musztardy — Czekolada — Słodycze — Marmelady  
Higiena! Tanioc! Terminowa dostawa!

Bieliznę Galanterię  
Trykotażę poleca  
Obsługa solidna. Ceny niskie.

**JÓZEF MIKO**  
ul. Dominikańska 19, tel. 356

# GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:  
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł. 50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykle - 15 gr. za wiersz mrr. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok II - Nr 43

Grodno, dnia 19 lutego 1939 r.

Cena 10 gr.

## Prawdziwa gehenna

### Długa lista zażaleń ludu polskiego w Niemczech

**STRONICY KONSOLIDACJI** powinni być szczerze radzi z faktu, który stwierdził plk. Wenda, iż zacierają się różnice polityczne między chłopstwem i ziemiaństwem, drobnomieszczaństwem i wielkim przemysłem, robotnikami i finansjerą.

Mimo to, ewolucja powyższa nie cieszy plk. Wende. Dlaczego? Bo odbywa się poza Ozonem, czy wbrew Ozonowi. Słowem: niech żyje partykularyzm.

Skądinąd nie da się zaprzeczyć, że ewolucja ta odbywa się w pewnym stopniu za przyczyną Ozonu. W pewnym — bo na zacieranie się antagonizmów między różnymi grupami społecznymi i na przemówienie zbliżonym językiem wpływa przede wszystkim świadomość wspólnych trosk, na których nie zbywa. Ale przyczynia się do tego również Ozon. A raczej — monopartyjno — totalny prąd w tej organizacji, który obcy jest sferze zarówno chłopiejskiej, jak i mieszczańskiej, zarówno robotniczej, jak i przemysłowej, zarówno drobnomieszczańskiej, jak i wielko — kapitalistycznej.

I kto wie, czy uruchomienie prądu totalnego nie było planowym zabiegiem ze strony Ozonu, aby tą drogą społeczeństwo antytotale skonsolidować.

Jeżeli tak jest istotnie, to do tego celu zbliżyliśmy się tak bardzo, iż można już totalniakom powiedzieć: spełniście swój obowiązek — możecie odejść. (k.)

Cała prasa polska w Niemczech zamieściła w dn. 15 lutego obszerny jednobrzmiący artykuł o położeniu ludności polskiej.

Mowa jest w tym artykule o pogłoskach w sprawie rzekomego powołania do życia komisji polsko-niemieckiej. Z informacji tych wynikało nietylko, że utworzenie stałych komisji rządowych dla spraw mniejszościowych jest wynikiem wizyty warszawskiej min. Ribbentropa o szczególnej ważności dla niemieczyny w Polsce.

Ze strony miarodajnej polskiej w swoim czasie informacjom tym zaprzeczono, wskazując, że powołanie komisji partykularystycznych do rozważania skarg mniejszości było przewidziane w deklaracjach z listopada 1937 r. i że nie jest to żadne novum.

„Posener Tageblatt” już po tem wyjaśnieniu wymieniło przewodniczących polsko-niemieckiej komisji rządowej, którymi według tej gazety być mają po stronie polskiej dyrektor wydziału politycznego w min. spraw wewnętrznych Żyborcki, a po stronie niemieckiej dyrektor ministerjalny w min. spraw wewnętrznych Rzeszy Vollert.

O rzekomo dokładnym terminie rozpoczęcia prac komisji polsko-niemieckiej doniosła gazeta „Ostdeutsche Morgenpost” twierdząc, iż komisja mniejszościowa

zejdzie się na początku bieżącego tygodnia w Berlinie i że pierwszym tematem rokowań w komisji będzie sprawa wydaleń, stosowanych zarówno w Niemczech wobec ludności polskiej, jak i w Polsce wobec mniejszości niemieckiej.

W każdym razie od chwili pojawienia się w prasie niemieckiej pierwszej zapowiedzi utworzenia polsko-niemieckiej komisji mniejszościowej, strona niemiecka nazwała fakt ten wydarzeniem pierwszorzędnym dla mniejszości niemieckiej w Polsce („für die deutsche Volksgruppe in Polen von unmittelbarem Interesse”).

Taki jest stan faktyczny, który referuje wspomniany artykuł prasy polskiej w Niemczech i zajmuje dalej stanowisko wobec możliwości działania takiej komisji.

„Dla ludu polskiego w Niemczech utworzenie polsko-niemieckiej komisji, która zajęłaby się na rozpatrzeniem kwestyj mniejszościowych, jest po u-

kładzie porozumienia polsko-niemieckiego z stycznia 1934 i po deklaracji mniejszościowej z listopada 1937 r. ponownie dalszą nadzieją na polepszenie naszego bytu i życiowych zagadnień Państwa w Rzeszy.

Komisja ta jest dla nas Polaków w Niemczech nadzieją o tyle, iż stał się ona winna niejednym nietylko rozpatrzeniu, ale pozytywnego załatwienia wszystkich naszych spraw, niezadowolonych zaś dotychczas spraw, związanych z podstawowymi zasadami bytu półtora miliona ludności polskiej w Niemczech, jest niezliczony szereg.”

Dalej artykuł zawiera wyczerpujące najbardziej palące dla Polaków w III Rzeszy zagadnienia. Najważniejsze z nich to spis ludności, który poraż pierwszy obok rubryki „język ojczysty”, zawiera pytanie o „narodowość” i żąda pod groźbą surowej kary od każdego obywatela Rzeszy ujawnienia swojej narodowości i publicznego przyznania się do niej.

„Polak w Niemczech”, miesięcznik organizacyjny Związku Polaków w Niemczech, w następującej słowami ujął stanowisko nasze wobec wyników przyszłego spisu ludności:

### Rewizyta szefa Gestapo u gen. Kordjana Zamorskiego

Wczoraj w godzinach rannych przebył do Warszawy szef policji i sztafet ochronnych Rzeszy Himmler.

Gością komendant główny policji gen. Kordjan Zamorski, w otoczeniu wyższych oficerów policji,

ambasador Motke wraz z członkami ambasady niemieckiej.

Szef policji Rzeszy zatrzymał się w ambasadzie niemieckiej.

Przyjął Himmlera do Polski jest odpowiedzią na wizytę gen. Kordjana Zamorskiego w Berlinie w 1938 r.

„Spis z 17.5. 1939 r. jest dla Polaków w Niemczech groźny. Liczba Polaków, którym w przyszłości wolno będzie należeć do organizacji polskich i mówić po polsku, zostanie zmniejszona do liczby Polaków niezależnych gospodarzo, którzy wiedzą, iż groźby agitatorów nie odbiorą im i ich rodzinom chleba. Wiemy zaś dobrze, jak ciężki jest położenie gospodarze Polactwa w Niemczech. Tego rodzaju rubryka w spisie nie jest więc zgodna z zasadami narodowymi, ani z par. 1 Deklaracji 5. listopada. Stanowisko zatem jest jasne: rubryka „narodowość” winna być w spisie 17.5. 1939 r. znieślona.”

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

### Zmiany w Min. Spraw Wewnętrznych Żyborcki na miejsce Nakonecznikow-Klukowskiego

Prasa notowała ostatnio różne pogłoski o zmianach personalnych na wyższych stanowiskach. W pogłoskach tych było więcej plotek bezpodstawnych niż informacji.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że istotnie zajęć ma zmiana

w obsadzie ministerstwa spraw wewnętrznych. Przechodzi na emeryturę podsekretarz stanu Nakonecznikow-Klukowski, a jego stanowisko obejmie dyrektor departamentu Żyborcki.

„Spis z 17.5. 1939 r. jest dla Polaków w Niemczech groźny. Liczba Polaków, którym w przyszłości wolno będzie należeć do organizacji polskich i mówić po polsku, zostanie zmniejszona do liczby Polaków niezależnych gospodarzo, którzy wiedzą, iż groźby agitatorów nie odbiorą im i ich rodzinom chleba. Wiemy zaś dobrze, jak ciężki jest położenie gospodarze Polactwa w Niemczech. Tego rodzaju rubryka w spisie nie jest więc zgodna z zasadami narodowymi, ani z par. 1 Deklaracji 5. listopada. Stanowisko zatem jest jasne: rubryka „narodowość” winna być w spisie 17.5. 1939 r. znieślona.”

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

**LATWO STRZELAJA** rewolwery w rękach nieodpowiedzialnych ludzi. Oczywiście, tem łatwiej, jeśli posiadacz rewolweru jest nietrzeźwy. Wtedy broń staje się przysłowiowym nożem w ręku szaleńca.

Różnie też pojmowane jest moralne prawo do obrony czci. Ludzom, mającym zezwolenie na noszenie broni, zdaje się, że wolno im strzelać przy lada okazji i to bynajmniej nie na postrach, lecz wprost w drugiego człowieka.

Okropne zajście rozegrało się w samym centrum Warszawy. Od kuli zginął człowiek, który stanął w obronie swojej narzeczonej, zaczepionej na ulicy przez przechodnia. Przechodniem i zabójcą okazał się urzędnik państwowy.

Nie ferujemy przedwczesnych sądów. To zadanie odpowiednich władz. Ale akcentujemy coś, co bezpośrednio z tem okropnym wydarzeniem się wiąże: rewolwer w nieodpowiedzialnych, choć formalnie uprawnionych rękach. I ta łatwość strzelania, poparta może jednostronnie wyolbrzymionem poczuciem zniezwagi u człowieka, pozostającego w służbie państwowej, choć nieumundurowanego.

Kiedy wolno do człowieka strzelać wprost? W obronie swego życia. Czy zachodziła tu taka okoliczność? Nawet czynna zniezwaga, dokonana przez nieznanego osobnika na ulicy nie uprawnia do takiego użycia broni. Dlatego, że komus pozwolono nosić rewolwer? To nie uzasadnienie. A dodajmy, że zniezwagający ujął się tu za zaczepianą kobietę. On nie miał rewolweru. Czy, gdyby go miał, wolno by mu było go użyć, skoro bronil czel swej narzeczonej? Prędzej to dąłoby się uzasadnić, niż śmiertelny strzał z ręki osobnika, zniezwagowanego czynnie za zaczepianie kobiety. (k.)

### ZERWAĆ TAMY Jedynie strumień dochodu ożywi inwestycje

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-iej)

— 76-dni oficerów hiszpańskiej armii republikańskiej skazanych zostało przez sąd francuski na karę więzienia od 5 mies. do 2 lat za szmugiel bituterji, należący do osób prywatnych z Hiszpanji do Francji.

## Zorganizowane rolnictwo

### przeciwne wprowadzeniu monopolu zbożowego

Związek Izb i Organizacji Rolniczych powołał do życia specjalną komisję do zbadania omawianych obecnie koncepcji gospodarki zbożowej. W wyniku postanowiono zwołać konferencję prezesów izb i organizacji rolniczych dla omówienia sprawy monopolu zbożowego.

W sferach zainteresowanych wyrażają opinię, że zostało przesądzo-

ne negatywne załatwienie tej sprawy.

Większość izb, poza lwowską i krakowską, wypowiada się zdecydowanie przeciw projektowi monopolu.

„Istniejąc, również i sfery rządowe nie są zwolennikami tej koncepcji, która wymagała zaangażowania kapitału obrotowego w wysokości około 300 milionów złotych

a której efekt byłby wątpliwy.

W szczególności podkreśla się, że system monopolu jest bardziej ryzykowny, niż stosowane obecnie opłaty mające na celu podniesienie cen zboża. Z przebiegu obecnych obrad można wnosić, że projekt monopolu zbożowego nie ma żadnych szans realizacji, gdyż nietylko większość izb rolniczych, ale i rząd tu ustosunkowałby się negatywnie.

### Polska i Urugwaj Uznanie rządu gen. Franco

PAT donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd polski uznał de iure rząd narodowy hiszpański.

MONTEVIDEO. 18.2. Rząd urugwajski uznał rząd narodowy w Hiszpanji.

## Kurje dla Żydów i Ukraińców

### Ordynacja wyborcza grupy posłów niezależnych

Niektórzy posłowie niezależni, w tem poseł Dudziński, opracowali projekt nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Autorzy mają radzić jeszcze nad szczegółami projektu, ale główne jego zasady uważane są już za ustalone ostatecznie.

Najważniejsze postanowienia projektu są następujące:

Przewiduje się okręgi wyborcze gminowe. Głosowanie odbywać się będzie na osoby, a nie na listy partyjne. Do zgłoszenia kandydata wymagana jest liczba 500 podpisów z tem, że podpisy te nie potrzebują być stwierdzone notarialnie. Gdyby na listach wyborczych zakradły się utrudności, które nie przekraczają 5 proc. zgłoszonych

podpisów, to nie powodują one unieważnienia zgłoszonej listy kandydatów.

Prawa głosowania pozbawia się wszystkich wojskowych.

Przewidziana jest kurja narodowościowa dla Żydów z osobnym lokalem wyborczym. Przewodniczącym i zastępcą komisji obwodowej musi być Polak, aby zapobiec jakimkolwiek nadużyciom.

Przewiduje się również kurje narodowościowa dla Ukraińców z tem, że lokal wyborczy byłby wspólny, by umożliwić wszystkim tym Ukraińcom, którzy będą chcieli głosować na listy polskie spełnienie obowiązku wyborczego ulicem nieskrepowanego.

Projekt przewiduje zniesienie przywileju kandydata, który figuruje na liście jako pierwszy, przez podkreślenie nazwiska wyborca okazuje swoją wolę. Można głosować na jednego lub na

dwóch kandydatów.

Liczba posłów ma pozostać ta sama t. j. 208 z tem, że P. Prezydent mógłby mianować 12 posłów. Zastrzeżenie jest jedno, że mianowani będą tylko „specie”, ludzie nauki, przedstawiciele samorządu gospodarczego i innych. Wiek wyborcy pozostaje bez zmiany.

W odniesieniu do Senatu przewiduje się powszechne prawo głosowania. Wybierani będą na senatorów tylko kandydaci Polacy. Natomiast przedstawiciele mniejszości narodowych, którzyby weszli do Senatu, pochodziliby z mianowania P. Prezydenta. Każdy okręg wyborczy wybierałby jednego senatora. Z wyboru wejść do Senatu 52, P. Prezydent mianować będzie 28, w tem przedstawiciele mniejszości narodowych.

Wymagana jest liczba 500 podpisów

przy zgłoszeniu kandydata na senatora, podpisy składac mogą ci, którzy ukończyli lat 35. Stwierdzenie notarialne tożsamości podpisów nie będzie wymagane.

Jak wspomnieliśmy, wśród posłów niezależnych, którzy projekt powyższy opracowali, znajduje się również poseł Dudziński. Można śmiało wnioskować, że projekt omawiany wniesiony będzie do laski marszałkowskiej najpóźniej 19 marca.

Grupa porozumiewawcza posłów niezależnych uzyskała własny lokal w gmachu sejmowym. Z końcem nadchodzącego tygodnia urządzić mają posłowie niezależni konferencję prasową.



# Prawdziwa gehenna W katedrze św. Jana

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Delegaci polscy w Berlinie winni m. in. przeciwstawić się stanowczo formie, w jakiej zarządzone spis ludności w Niemczech, zmierzający do stworzenia katedru narodowości.

Spis ten jest tak skonstruowany, że już z góry można powiedzieć, iż nie da prawdziwego obrazu stanu rzeczy.

Z dalszych spraw czekających na załatwienie prasa polska w Niemczech wymienia fałs wydań osób produkujących w życiu polskiem, która przeszła ostatnio przez Śląsk, Pogranicze, Kaszuby i Prusy Wschodnie.

Dalej mówi się w oświadczeniu prasy polskiej w Niemczech o tem, że w szkolnictwie polskim w III Rzeszy stan obecny nie może w żadnym wypadku zadawać potrzeb ludności polskiej. Dziesiątki tysięcy dzieci polskich w Niemczech muszonych jest pobierać naukę wyłącznie w języku niemieckim. Jedynie dwa gimnazja dla chłopców dziś już są przepelnione.

Na półtora miliona ludności posiadają Polacy jedynie ok. 60 prywatnych szkół polskich.

Zupełnie nie wystarczająca jest opieka religijna nad ludem polskim.

Ustawa o zagrodach dziedzicznych, stosowana dotąd wobec członków ludności polskiej w Niemczech, nie odpowiada polskiemu zwyczajowi dziedziczenia i czyni z chłopca polskiego „źródło krwi narodu niemieckiego”.

A dalej następuje wyliczenie tych spraw, które wymagają załatwienia. Lista ich jest długa i co do treści i co do liczby przerażająca.

„Dziedzicami, w których sprawy nasze nie doczekały się dotąd załatwienia; są — wśród wielu innych — następujące zagadnienia — pisał Polacy w Niemczech — Niemiecki Front

## Powrót Prezydenta R. P. Narada na Zamku

Prezydent R. P. powrócił dn. 18 b. m. rano w towarzystwie małżonki i świty z Zakopanego do Warszawy.

Na Dworcu Głównym witali P. Prezydenta p. wicepremier Kwiatkowski, ministrowie gen. Kasprzycki i płk. Ulrych, wice-ministrowie gen. Gluchowski i Piasecki, wicewojewoda Jurgielewicz oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Po powrocie na Zamek Prezydent R. P. przyjął marszałka Śmigłego - Rydzę.

## Przedśmiertny dar Ojca św. dla ks. arcybiskupa Galla

Ks. Arcybiskup Stanisław Gall otrzymał z Sekretariatu Stanu pismo, wysłane z Watykanu dn. 9 b. m., t. j. w przeddzień śmierci Ojca św. W piśmie tem komunikuje arcybiskupowi ks. kard. Pacelli, co następuje:

„Eksceleńco! Mając Cię w żywej pamięci Ojciec Święty raczył Ci ofiarować świecę, którą Mu w uroczystości Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny dorocznym zwyczajem złożyła w holdzie Arcybazylika Laterańska.

Dar ten niech Ci będzie dowodem szczególnej miłości a równocześnie upamiętnieniem dwudziestej rocznicy konsekracji biskupiej, którą Jego Świątobliwość w Waszem słynnym stołecz. oem Mieście szczęśliwie otrzymał.

Z tym darem łączę się Błogosławieństwo Apostolskie, które Tobie, Duchowieństwu i wiernym Archidiecezji Ojciec św. z głębi serca udzielił”.

## Bez teologii uniwersytet katolicki

MONACHJUM 18.2. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Minister wychowania Rzeszy Rust zarządził, w porozumieniu z ministrem Rzeszy dla spraw kościelnych Kerriem zamknąć na monachijskim uniwersytecie katolickiego fakultetu teologicznego.

Pracy, Hitlerjugend, Jungvolk, Bund Deutscher Mädel, Landjahr, Landhilfe, Służba Pracy, narodowo-polityczne szkolenie uczni, Izba Kultury Rzeszy i jej poszczególne izby, obejmujące wszystkie dziedziny życia kulturalnego, ustawa o redaktorach, stan wyżywienia Rzeszy, bojkot polskich instytucyj gospodarczych, zmuszanie do występowania z członkostwa polskich spółdzielni kredytowych i handlowych, odmowa wystawiania legitymacyj przedstawicielom spółek handlowych, odmowa prawa handlu zbożem, paszą, węglem itd., udzielanie bonów uprawniających do tańszych zakupów pod warunkiem niekupowania nasion, zboża, nawozów i sprzętu rolniczego i maszyn w polskich spółdzielniach handlowych, wycofywanie depozytów z banków polskich, likwidowanie pod naciskiem pożyczek w bankach, zwolnienia z pracy na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu granic Rzeszy, wysyłanie robotników z terenów autochtonnych na pracę w głąb Rzeszy, nieprzyjmowanie do nauki w rzemieśle uczni z ukończoną szkołą polską wzgl. nieczłonków Hitlerjugend. Brak przedstawicieli polskich: w gminach, w instytucjach publicznych, w przedstawicielstwach stanowych, w przedstawicielstwach obywatelskich, w przedstawicielstwach gospodarczych; upośledzenia z powodu używania języka polskiego w rodzinie i poza domem, zakaz używania języka polskiego w wojsku poza

służbę, zakaz dla wojskowych brania udziału w imprezach polskich podczas urlopu, zakaz mówienia po polsku w przerwach w szkole, czynne zniewagi za używanie języka polskiego poza domem, niemiłe tysiące nazw miejscowości polskich, akcja w kierunku zmiany polskich nazw rodowych, usuwanie znamion polskości: na krzyżach przydrożnych, Bożych Mękach, na obrazach i stacjach dróg krzyżowych; pomaganie władz ujawnienia listu członków organizacji i towarzystw polskich, obkładanie arsztem protokolarzy i mienia towarzystw polskich, rewizje domowe i w bibliotekach, oraz zabieranie spisów czytelników, nieudzielanie lokali na zebrania, utrudnianie przedstawień teatralnych, nieudzielanie zapomóg rodzicom z licznym potomstwem, niemiłe „Pomocy Zimowej” itd., odbieranie paszportów, utrudnienia w przeprowadzeniu obozów letnich dla młodzieży, akcja przeciwko kolonjom letnim dla młodzieży, akcja przeciwko czytaniu gazet polskich, usuwanie obywateli polskich z stowarzyszeń kulturalnych, zakaz noszenia mundurów harcerskich, zakaz ukazywania barw polskich przy dekoracjach sal i t. d.”.

## Zamieszanie wśród ewangelików w Małopolsce i na G. Śląsku

Na tle stosunku do zagadnień politycznych zarysowały się różnice wśród ewangelików, zamieszkałych w Przemyslu i Jarosławiu, a przynależnych do przemyskiej gminy ewangelickiej. Gminę tę stanowią przeważnie Niemcy, którzy ulegają wpływowi narodowo-socjalistycznym nie brak jednak i ewangelików Polaków i odtamu Niemców, przeciwstawiających się bardzo kategorycznie presji obcej. Opozycja skierowana jest przede wszystkim przeciw częstym i oczywistym kontaktom z Berlinem, do którego jeden z odpowiedzialnych kierowników gminy ewangelickiej podejmuje podróże i wszędzie zatrzymuje się dłużej czas.

Eskapady odbywają się kilka razy do roku. Znajdują one dobre u-

zasadnienie w okoliczności, że ów „turysta” jest właścicielem realności w Niemczech i że niektórzy inni tutejsi Niemcy poruczają mu ochronę i załatwienie swoich interesów w Niemczech.

Ewangelicy Niemcy w Chorzwie mieli zamiar założyć towarzystwo p. n. „Vereinigung Evangelischer Deutsche für die Stadt Chorzów und den Kreis Świętochłowice” (Związek Niemców Ewangelików dla miasta Chorzowa i pow. Świętochłowice).

Dyrekcja policji nie udzieliła zezwolenia na założenie związku, ponieważ inicjatorom tej akcji szło głównie o zwalczanie Tymczasowej Organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Śląsku.

## Szefowie sztabu odchodzą w Czechosłowacji i Hiszpanji

PRAGA, 18.2. Czesko-słowackie biuro prasowe komunikuje, iż prezydent republiki dr. Hacha przychylił się do prośby szefa sztabu generalnego gen. Krejela, udzielając mu urlopu dla pora-

townia zdrowia oraz zwalnając go z obowiązków szefa sztabu generalnego.

PARYŻ, 18.2. Z Perpignan donoszą, że szef sztabu generalnego

hiszpańskiej armji republikańskiej gen. Rojo podał się do dymisji i udał się do Vernet-Les-Bains (Pireneje wschodnie), gdzie przebywa jego rodzina.

## Atak na Francję, to atak na W. Brytanię Jeszcze jedna deklaracja ministra brytyjskiego

LONDYN, 17.2. (Tel. własny) Kanclerz Skarbu, sir John Simon, w przemówieniu wygłoszonym w Londynie, stwierdził, iż rośnie nadzieja na zachowanie pokoju. Nadzieję tę opiera minister na wiadomości, iż naród angielski zdecydowany jest na wszelkie poświęcenia dla obrony kraju. Dalszymi czynni-

kami, pozwalającymi na optymizm, są — zdaniem Simona — ścisłe więzy, łączące W. Brytanię z Francją i U. S. A. oraz nadzieja na rychły koniec wojny w Hiszpanji.

Sir John Simon oświadczył dalej, iż W. Brytania z radością przyłączy się do wszelkiej rozsądnej akcji ograniczenia zbro-

jeń, ale nie zgodzi się na poświęcenie swoich interesów

Na zakończenie sir John Simon przypomniał deklarację Chamberlaina o stosunkach angielsko - francuskich i podkreślił, że wszelki atak na żywotne interesy Francji byłby zarazem atakiem na żywotne interesy Imperjum Brytyjskiego. (R.)

## Kompromis włosko-francuski? Pogłoski w Paryżu

PARYŻ, 17.2. Niemożliwe do sprawdzenia pogłoski krążą w dyplomatycznych kołach tutejszych, a według których pojed-

min. Bonnet w stosunku do Włoch miałyby być uwiecznione pozytywnym rezultatem.

Przypominamy, że akcję swą min. Bonnet prowadził za po-

średnictwem p. Baudouin który w ciągu ub. tygodnia przyjeżdżał przez min. Ciano w Rzymie. (ATE)

## Tajemnicze zajście w Rzymie Strzelanina przed pałacem Weneckim?

RZYM, 17.2. Ogłoszono tu następującą komunikację:

„Dn. 14 b. m. wkrótce po godz. 14-ej na ulicy Nomentana pewien żołnierz w ubraniu cywilnym zauważył przechodnia, zdradzającego oznaki szaleń. Żołnierz zbliżył się doń, aby go uspokoić. Wówczas nie

znajomy wystrzelił z rewolweru do żołnierza, raniąc go w brzuch.

Sprawca został natychmiast aresztowany. Stwierdzono, że jest to niejaki Szymon Aruno, mechanik, lat 38, z okolicy Bolonii. Był on dwukrotnie pacjentem szpitali dla obłąkanych ras w Nea-

polu, a drugi raz w Rzymie”.

Komunikat ten ogłoszono w związku z nieuzasadnionymi pogłoskami o rzekomej strzelaninie w pobliżu pałacu Weneckiego. Jak widać, ulica Nomentana położona jest w zupełnie innej dzielnicy. (PAT)

## uroczyste nabożeństwo żałobne

Wczoraj o godz. 10 rano w archikatedrze św. Jana odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Ojca Świętego Piusa XI.

Po środku świątyni ustawiono katafalk z trumną, przybraną insygniami papieskimi. Wokół nad trumną gorzały świece.

Na nabożeństwie obecni byli P. Prezydent R. P., marszałek Śmigły-Rydz, wicepremier Kwiatkowski, zastępujący nieobecnego w Warszawie premiera, marszałek Senatu Miedziński, wice-marszałek Sejmu dr. Surzyński, kanclerz orderu „Odrodzenia Polski” gen. Sosnowski, korpus dyplomatyczny, rząd, generalicja i inni. Nawę główną świątyni wypeł-

nili szczerze liczni przedstawiciele organizacji, związków i stowarzyszeń społecznych oraz tłumy wiernych.

Uroczystą mszę żałobną celebrował ksiądz nuncjusz apostolski Cortesi w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. biskup Szlagowski wygłosił kazanie, poświęcone zmarłemu Papieżowi Piusowi XI, podkreślając Jego ojcowski stosunek do narodu polskiego.

Po nabożeństwie i kazaniu ksiądz nuncjusz apostolski Cortesi w asyście duchowieństwa odprawił uroczyste „Castrum Doloris” przy katafalku.

## Warszawa — Białowieża — Kraków Program pobytu państwa Ciano

Program wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano, który przybędzie do Warszawy dn. 25 b. m. przewiduje m. in. złożenie wienca na grobie Nieznanego Żołnierza, audjencję u P. Prezydenta R. P. i śniadanie na Zamku. Dalej min. Ciano podejmowany będzie obiadem i rautem przez min. spraw zagr. Beckę oraz ambasadora włoskiego barona Valentino.

W czasie pobytu w Warszawie min. Ciano złoży pozatem wieniec na grobie żołnierzy włoskich w Młocinach i będzie obecny przy uroczystości odsłonięcia pomnika płk. Nullo w al. Frascati. Hr. Ciano jako oficera włoskich wojsk lotniczych podejmować będzie także śniadaniem miejscowy pułk lotniczy.

Po dwudniowym pobycie w Warszawie min. Ciano wyjedzie na dzień do Białowieży, gdzie weźmie udział w polowaniu. Z Białowieży min. Ciano uda się do Krakowa, gdzie spędzi czwartą i ostatnią dzień swej wizyty w Polsce.

W Krakowie min. Ciano złoży wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod Wie-

żą Srebrnych Dzwonów na Wawelu. W Krakowie nastąpi też oficjalne pożegnanie włoskiego min. spraw zagranicznych

## Na pogrzebie gauleitera Kanclerz Hitler w Karyntii

WIEN, 18.2. Przybył do Klagenfurtu na pogrzeb gauleitera Karyntji — ministra stanu Klausnera — kanclerz Hitler, któremu towarzyszą min. Goebbels i szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich.

## Dyrektor Banku Rzeszy w zakładzie dla chorych umysłowo

BERLIN, 17.2. Dotychczasowy dyrektor Banku Rzeszy dr. Brinkmann, w związku z poważnym rozstrojem nerwowym przewieziony został do sanatorium dla umysłowo chorych, gdzie pozostaje pod obserwacją psychiatry.

W tych okolicznościach, jak tu oświadcza, nie może być mowy, aby mógł on objąć ponownie swe stanowisko.

## Berard wyjechał do Burgos

PARYŻ, 17.2. Sen. Berard opuścił dziś o godz. 20 m. 45 Paryż, udając się w towarzystwie 2-ech wyższych urzędników Quai d'Orsay do Burgos.

## Norweg Bergendahl wygrywa maraton narciarski

ZAKOPANE, 18.2. Rozegrano w sobotę bieg narciarski o mistrzostwo świata na dystansie 50 km., odbył się na północnych stokach Gubałówki i przyniósł zwycięstwo biegaczowi norweskiemu Bergendahlowi w czasie 2 godziny, 57 minut, 43 sek (czas nieoficjalny).

Na drugim miejscu znalazł się Kanpinen (Finlandja) w czasie 3.00.27 (czas nieoficjalny).

## Z żałobnej karty S. p. Ksawery Zaleski

W Teheranie zmarł sekretarz poselstwa R. P. Ksawery Zaleski.

## W kilku słowach

— Przywódca powstania Kabyłów ryfańskich w Maroku, Abd-el-Krim, internowany od r. 1926 na wyspie Reunion wnosił podanie do rządu francuskiego o przyjęcie jego obu synów do słynnej szkoły wojskowej w St. Cyr.

— Izba Gmin odrzuciła 344 głosami przeciwko 146 wniosek Labour Party o wyrażenie rządowi nieufności w związku ze sprawą bezrobocia.

— Debata nad mową tronową w Stortingu norweskim zakończyła się odrzuceniem wniosku konserwatystów o votum nieufności dla rządu.

Prezydent Roosevelt opuścił Waszyngton, celem wzięcia udziału w manewrach floty amerykańskiej.

— W pobliżu miejscowości Mende (dep. Izere), władze francuskie utworzyły pierwszy ośrodek koncentracji dla uciekających endoziemców, których ze względu na politycznych nie można wywieźć z granic.



# Zerwać tamy

## Jedynie strumień dochodu ożywi inwestycje

Sytuacja polityczna zmusza nas do dobrojenia. Zaniedbanie naszego kraju pod względem podstawowych inwestycji publicznych skłania nas do wykonywania szerokiego planu w tej mierze. Zbrojenia są koniecznością, której nikt nie przeczy. Inwestycje są niewątpliwie potrzebne. Dobrzeby było, gdybyśmy mogli jeszcze więcej przeznaczyć na zbrojenia, niż przeznaczamy, i jeszcze więcej inwestować niż inwestujemy. Niestety, zarówno zbrojenia jak i inwestycje kosztują. Nie można ich stworzyć z niczego. Tylko na tle ogólnego wzrostu dochodu społecznego możliwy jest szeroki program inwestycyjny i zbrojeniowy.

Państwo czerpie na swe potrzeby zarówno wegetatywne, jak wojskowe i inwestycyjne z dochodów, wygospodarowanych przez gospodarstwa prywatne. Jak wiemy, wielki majątek państwowy, wielki koncern przedsiębiorstw państwowych odrzuca b. skromne zyski. Dochody państwowe w Polsce w ogromnej większości opierają się na podatkach, płaconych przez gospodarstwa prywatne. Także ta część wydatków państwowych, która pokrywana jest operacjami kredytowymi, musi być wygospodarowana przez gospodarstwo prywatne.

Możliwość zatem rozszerzenia zbrojeń i rozszerzenia inwestycji zależy od możliwości wygospodarowania odpowiednich sum przez gospodarstwa prywatne. Nie można budować ani planów zbrojeniowych ani planów inwestycyjnych na niskim dochodzie społecznym. Tylko bogactwo społeczeństwa może wygospodarować dla państwa odpowiednie kapitały, za które państwo może wykonać swe plany zbrojeniowe i inwestycyjne.

W swej ostatniej mowie na posiedzeniu komisji inwestycyjnej podniósł min. Kwiatkowski niekiedy nasze docho- do społeczne. Licząc na głowę ludności jest on niższy nietylko od dochodu społecznego bogatych państw zachodnich, ale niższy nawet od dochodu w państwach uchodzących za ubogie, jak Jugosławia.

Jeżeli zatem mamy nietylko utrzymać, ale powiększyć dotychczasowe tempo zbrojeń i zainwestowania kraju, jest rzeczą zupełnie konieczną prowadzenie takiej polityki gospodarczej, która sprzyjała zwiększeniu dochodu społecznego. Inaczej najpiękniej pomyślane plany inwestycyjne i zbrojeniowe zawisną w próżni, rozbiją się o niemożność poniesienia ciężarów przez społeczeństwo.

Abym zatem polityka inwestycyjna i polityka zbrojeń zyskały silne i trwałe podstawy, równoległe z niemi muszą być przedsiębrane takie posunięcia, któreby pozwoliły gospodarstwu prywatnemu na wygospodarowanie zysków, z którychby mogło ono płać podatki i pożywać państwu sumy, potrzebne dla budżetu, dla zbrojeń i dla inwestycji.

O ile silnie podkreślane są potrzeby państwa, o tyle słabym echem odzywają się głosy, domagające się takich posunięć polityki gospodarczej, któreby umożliwiły gospodarstwu sprostanie nakładanym na nie obowiązkom.

Jakież to mogą być posunięcia? Przedewszystkiem sądzimy, że należałoby dążyć do możliwego ograniczenia wydatków konsumpcyjnych państwa. Zrobić to można realnie tylko przez gruntowną reformę administracji. Przez zmniejszenie funkcji państwa, nadmiernie u nas rozrośniętych,

przez usprawnienie działania aparatu państwowego.

W ten sposób zyskaliśmy pewną rezerwę, którąby można użyć najlepiej na odciążenie podatkowe gospodarstwa, a przynajmniej na zmniejszenie nacisku skarbu na rynek kredytowy, co też byłoby ulgą dla gospodarki prywatnej.

Wykorzystanie sum zaoszczędzonych w administracji na obniżenie ciężaru podatkowego byłoby wyjściem lepszym. Minister Kwiatkowski w swym exposé budżetowym wspominał, jak korzystnie oddziaływały dotychczasowe reformy podatkowe na rentowność gospodarstwa, a tem samym na wzrost jego siły płatniczej. Po tej drodze należałoby kroczyć. Da ona w rezultacie większe możliwości dla państwa niż naciskanie śruby podatkowej, która jeśli nie przekracza u nas optymalnej granicy opodatkowania, to lawiruje tak blisko niej, że nie posiadamy w tej dziedzinie żadnych rezerw, na wypadek np. pogorszenia się sytuacji gospodarczej.

Należałoby na serjo pomyśleć o likwidacji prerogatyw etatyzmu. W ten sposób można by uchronić państwo od dopłat do przedsiębiorstw państwowych, równocześnie zaś usunąć uprzywilejowaną konkurencję dla przedsiębiorstw prywatnych, która niejednokrotnie uniemożliwia im uzyskanie lepszych dochodów, a tem samym powiększenie ich siły podatkowej.

Jako najpilniejsze zadanie polityki dbającej o rozwój dochodu społecznego wydaje się w obecnej chwili uruchomienie aparatu podtrzymania cen zbożowych. Państwo posiada w opłatach przemiatowych odpowiednie środki na

ten cel, trzeba tylko tych środków odpowiednio użyć.

Reforma administracji, reforma podatkowa, likwidacja prerogatyw etatyzmu, podtrzymanie cen zbożowych, to wszystko środki polityki gospodarczej, których użycie niejednokrotnie było obiecywane przez rząd, to środki z arsenału pana wicepremiera.

Minister Kwiatkowski zapowiadał „oszczędności organiczne”, które osiągnąć można tylko przez reformę administracji; minister Kwiatkowski szczęśliwie zapoczątkował reformę podatkową; minister Kwiatkowski powołał do życia „komisję antyetatystyczną”, jako początek walki z prerogatywami etatyzmu; wreszcie zarówno minister Kwiatkowski jak i minister Poniatowski zapowiedzieli taką interwencję na rynku zbożowym, aby cena żyta nie spadała niżej poziomu opłacalnego, za któ-

ry to poziom uznano cenę około 20 zł. za q.

Środki zatem podniesienia dochodu społecznego, proponowane przez nas, nie są obce zasadom polityki gospodarczej rządu.

Zachodzi pytanie, dlaczego ta strona naszej polityki gospodarczej traktowana jest tak po macoszemu? Dlaczego robimy tyle w dziedzinie wydawania, a tak mało staramy się o to, aby było z czego wydawać?

Szczerze intencji p. wicepremiera jest niewątpliwa. Muszą więc istnieć opory, które utrudniają i hamują wprowadzanie w życie słusznych zasad.

Jakież to mogą być opory? Tkwią one zrównow w rządzie jak w sejmie. I tu i tam wywiera się na ministra skarbu nacisk w kierunku powiększenia wydatków państwowych. To też ta wydatkowa strona programu ministra Kwiatkowskiego wykonywana jest z łatwością. Tam jednak

gdzie chodzi o posunięcia powiększające dochód społeczny, gdzie chodzi o akcje, pośrednie dające efekty, gdzie chodzi o akcje często niepopuluarne i drażniące ambicje resortowe, tam działalność ministra skarbu natrafia na opory.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że minister skarbu bez poparcia całego gabinetu i bez poparcia sejmu nie może nic zrobić w dziedzinie reformy administracji.

Nieprzeprowadzanie tej reformy uniemożliwia reformę podatkową, bo niema rezerwy, dzięki której reformę tę można by zaryzykować.

Przeciw likwidacji prerogatyw etatyzmu protestuje zainteresowana biurokracja, a rząd, nie mający w sejmie politycznej przeciwwagi biurokracji, nie może i tej reformy popchnąć naprzód.

Wreszcie fundusze na podniesienie cen zbożowych stoją do dyspozycji ministra rolnictwa, który z niezrozumiałych powodów wzdraga się użyć ich w sposób najwięcej celowy.

Ministra skarbu obarczono wielkimi zadaniami, nie dając mu równocześnie dostatecznych środków na realne wypełnienie tych zadań.

Z tej niebezpiecznej dla gospodarstwa sytuacji wyłubić nas może tylko powszechne zrozumienie tej prawdy, że wydatki państwowe ktoś musi wygospodarować, że tym „kimś” jest gospodarstwo prywatne i że polityka powiększania dochodu jest niezbędnym korelatem polityki zbrojeń i inwestycji.

Trzeba wspólnym wysiłkiem usunąć zapory, tamujące strumień dochodu społecznego. dr. W.

### Tylko przeboje

są przedmiotem nasładowictwa!



### „MENU-SCHRAMEK”

## W świetle prasy

### O deklaracji szefa Ozonu

Redaktor naczelny „Robotnika” M. Niedziałkowski pisze o deklaracji szefa Ozonu posła ger. Skwarczyńskiego:

„P. Prezydent Rzeczypospolitej nie żądał, oczywiście, od p. pos. Skwarczyńskiego, by p. pos. Skwarczyński „zalatwił” sprawę ordynacji wyborczej akuratnie „szast, prast”. Nie znalazłem wszakże w tekście orzeczenia P. Prezydenta żadnego zdania, z któregoby wynikało, że P. Prezydent długoletnie „rozpracowywanie” problemu ordynacji uważa za konieczne. Nie bardzo rozumiem zresztą, co to w ogóle znaczy: „rozpracować”. Można coś „upracować”, można coś „przepracować”. Ale... rozpracować?... Ba!... nie wiem, na czym tu polega rola „Ozonu”. Zakończcie tedy przysło wem ostatniem — mieszanem — germańsko-słowiańskiem: „Wolniej jedziesz, dalej będziesz”.

Pewien złośliwy Rosjanin uzupełnił to przysłowie przed wieloma laty:

„Wolniej jedziesz, dalej będziesz... od celu, do którego zdążasz”.

Przysłowia są podobno mądrością narodów...”

### Rada koronna

Z powodu ogłoszonego przed paru dniami artykułu posła Stocha o tem, że przed zmianą ordynacji wyborczej trzeba powołać Radę koronną przy Prezydencie R. P., pisze w „A.B.C.” dr. Zygmunt Hofmokr-Ostrowski (syn):

„Radę koronną należy uznać w zasadzie za inowację, wskazaną w myśli trafnej tezy, wypróbowanej na totalistycznych ustrojach, że jednemu, choćby najgenialniejszemu człowiekowi, trudno powziąć nieraz decyzję bez oparcia się o poglądy doradców. Takimi doradcami zaś nie mogą być członkowie kamarylli pseudodworskiej, o których nikt nie wie wle, lecz jednostki znane społeczeństwu ze swoich intencji i ustabilizowanych poglądów na zagadnienia najważniejsze, istnienia Państwa dotyczących.”

### Apel do P. Prezydenta R. P.

Donosiliśmy, że w sprawie wysiedlenia p. Ancwicza z Wilna, red. nac. „Kurjera Wileńskiego” p. Józef Świąciecki zamieszczył w swoim piśmie artykuł p. t. „Apelujcie do P. Prezydenta Rzeczypospolitej”. Czytamy tam:

„Mamy zaszczyt być obywatelami Państwa Polskiego. Władze najwyższą sprawuje w nim człowiek, przed którym chyła głowy uczeni całego świata. Apelujcie do Pana Prezydenta Mościckiego, aby nie pozwolił nikomu odrywać siłą pracowników naukowych od ich warsztatów pracy w Wilnie bez publicznego uzasadnienia i wzięcia na siebie odpowiedzialności za to uzasadnienie.”

### Lwi głos

Sprawozdawca parlamentarny „Polonji” (wąż) pisze o poszukiwaniu rekordów sprawności parlamentarnej przy ulicy Wiejskiej i zwraca uwagę

„do budżetu Min. Spraw Wewnętrznych zapisało się już w przeddzień czterdziestu kilku mówców. Bo każdy chciał tencu Składkowskiemu coś takiego i tak powiedzieć, aby się nie pogniewał, a „w terenie”, a by myślnie, jakiego to mają postać krępkiego i z przeproszeniem, nieugiętego. Ta manja gadulstwa jest przez to irytująca, że ogranicza się w regule do parafrazowania referatu, lub eksplicytki ministra. „Słusznie powiedział...”, „ma rację, mówiąc...”, „poczem następuje cytata, niekiedy ufrzywana zalotnem: „ale...”, „właśnie po to, żeby w terenie” usłyszano lwi głos, odczuto lwi pazur.”

### Wystrzegać się błędów

W Małopolsce Wschodniej należy wystrzegać się dwóch błędów — pisze „Głos Narodu”:

„Jeden to mniemanie władz, że można brak stałej i konsekwentnej polityki silnej, acz sprawliwej ręki doradzić zastąpić „pacyfikacjami”, wywołującymi przez pomieszenie winnych z niewinnymi skutki odwrotne

zamierzeniom. Drugie, to mniemanie niektórych marzycieli wśród społeczeństwa polskiego, jakoby wystarczyło usunąć lud ruski z pod wpływu ukraińskich działaczy politycznych, by zapewnić przewagę wśród tego ludu wpływom polskim; iluzję tę są szczególnie częste wśród ziemian kresowych i działaczy stronnictwa ludowego, wierzących w solidarność ludową ponad walkami narodowościowymi.”

### B. posłanka Prystorowa skonfiskowana

Wileńskie „Słowo” donosi: „Wczoraj zostało skonfiskowane „Słowo” za pewne ustępy artykułu p. Prystorowej p. t. „Nieznana historia ustawy o uboju rytualnym”. Konfiskata nastąpiła z art. K.K. o zniewadze władzy i szerzeniu fałszywych wiadomości. Zarówno autorka artykułu, jak i nasza redakcja, będziemy bronić przed sądem tezy, że omawiany artykuł nie zawierał żadnego znieważenia władzy, jak również, że podane w nim wiadomości były prawdziwe.”

### Biskupin — argumentem

Według relacji „Dziennika Poznańskiego” w czasie obrad komisji budżetowej senatu referent senator Dobaczewski oświadczył:

„W preliiminarzu niema subwencji dla robót wykopaliskowych w Biskupinie. Wykopalska biskupińska mają znaczenie nietylko archeologiczne, ale są one decydującym argumentem w naszym starym sporze z Niemcami, dotyczącym pradawnych mieszkańców lewego brzegu Wisły z epoki kultury lużyckiej. Stąd wielkie znaczenie Biskupina dla naszej propagandy państwowej, znaczenie które powinniśmy należyte wyszukać.”

### Pochwała stolicy

Krakowianka Jola Fuchsówna zamieszcza w „Il. Kurjerze Codziennym” pochwałę stolicy. Kończy feljton takim obrazkiem:

„Na ulicy upiśkowanej nocą (to także wspólna uroba z Robotami) wyrwyją się ku niebu neony Marszał-

kowskiej. I znowu mam to poczucie obcego, wielkiego miasta, w którym można się zagubić, roztopić, utonąć! Rozkolysany tłum niesie, jak fala, aż w pewnym momencie, wyrzuci mnie na brzeg. Naturalnie, stoję znowu na jezdni, w nieprzeziwom miejscu. Zdaleka już widzę nadchodzącego polejanta! W jednej ręce trzymam pek mizmo, w drugiej turek z siedmioma mandarynkami. Nic mi nie zrobi! Odrzuć pozna, że jesteście „nie tutejsza...”

### Ściśle historyczne

Wileńskie „Słowo” przedrukowało jako curiosum wyjątek z powieści „Lawina” p. Stanisława Strumpha-Wojtkiewicza, drukowanej w gazecie „Polska Zbrojna”. Z powodu tego autor nadał do „Słowa” list następujący:

„Stwierdzam, że opisany przeze mnie w powieści „Lawina”, drukowanej na łamach „Polski Zbrojni” wypadek ukrycia się oficera rosyjskiego przed pociskami armatnimi, pod własnymi żołnierzami, którym oficer ten kazał, żeby go przykryli swoimi ciałami — jest oparty na relacji naczelnego świadka, obecnie oficera wojsk polskich, który wymienił w swoich pamiętnikach nawet nazwisko owego oficera rosyjskiego.”

W odpowiedzi na to, jeden ze współpracowników „Słowa”, oficer polski i były oficer austriacki, pisze:

„Fakt, że oficer rosyjski kazał się przykryć ciałami swoich żywych żołnierzy przed pociskami, wydaje mi się niewiarygodny, mimo, że — wedle listu p. Strumpha Wojtkiewicza — opisany jest w pamiętniku polskiego oficera, z wymienieniem nazwiska oficera Rosjanina... P. Strumpha Wojtkiewicza zastrzegam się, że do moich wątpliwości. Jeżeli „ściśle historyczne”, to proszę o pismenną relację owego oficera — pamiętnikarza, podpisaną imieniem i nazwiskiem.”



# Uprzemysłowienie kraju

## Troska o rentowność

Po zreferowaniu budżetu M. P. i H. przez sen. Kobyłańskiego i przemówieniu min. Romana w komisji budżetowej. Senatu, rozwinęła się dyskusja.

S. Klarner: Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wypowiedzianych przez p. ministra Romana ideowych założeń naszej polityki gospodarczej. Z temi ideowymi założeniami solidaryzujemy się nie tylko polskie życie gospodarcze, ale również i całe społeczeństwo polskie.

Tylko pisanowe ujęcie i planowa realizacja uprzemysłowienia i unarodowienia naszego życia gospodarczego da nam wspaniałe rezultaty w przyszłości. Wierzę, że ta wielka zmiana nastąpi w ciągu 20 najbliższych lat.

Przemysł nasz musi nadal sprawnie działać jeszcze duże ilości surowców przemysłowych, w które Polska nie jest bogata. Przewóz tych surowców stanowi 50 proc. naszego ogólnego przewozu i wyraża się corocznie sumą około 60.000.000 zł. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, jak wielkim wysiłkiem naszej polityki zagranicznej powinnoby być zdobycie krajów kolonialnych takich, gdzieby Polska mogła uzupełnić swój wykaz surowców niezbędnych dla jej gospodarstwa narodowego. Szczególny wysiłek powinien być zrobiony na terenie afrykańskim.

### Bolączki naftowe

P. Skoczylas: Jeżeli chodzi o naftę, mamy olbrzymi brak nowych wierceń. Było założone towarzystwo „Pionier”, które miało odwiernić nowe otwory. To są rzeczy kosztowne. Ponieważ w produkcji nafty jest znaczny kapitał obcy, niebardzo chętny do czynienia tych kosztownych wykopów, uważam, że rząd powinien przyjąć z pomocą przemysłowi naftowemu do dokonywania nowych wierceń. Obecnie się tylko pogłębia stare otwory. Wiercenia w Daszowie dały gaz, a wiercono za ropą. Trzeba zapobiec upadkowi przemysłu, który jest bardzo ważny również dla celów obronnych. Była zapowiedź ustawy naftowej, były wypowiadane opinie ekspertów, a dotychczas ustawa do parlamentu nie przyszła.

Słyszeliśmy od Pana Ministra o unarodowieniu handlu. Jeżeli będzie unarodowiony handel drobny, musi to być związane z unarodowieniem handlu hurtowego, który w 90 proc. jest w rękach obcych, nie polskich.

### Ceny przemysłowe

S. Drozdowski: Ceny przemysłowe oceniane są na podstawie wskaźników, te znów formułowane w dowolnych okresach czasu na podstawie przeróżnych danych. Nie ma nic błędniejszego, jak opieranie się przy ocenie cen na wskaźnikach dowolnie obranych. W pewnych warunkach bowiem pozorna rozpiętość między cenami artykułów przemysłowych i produktów rolniczych, nabierze innego charakteru. Doceniając oczywiście konieczność dostosowania cen przemysłowych do stosunków wiejskich, mówiąc o cenach przemysłowych, powinniśmy brać pod uwagę nie wskaźniki lecz i składniki tych kosztów. Trzeba uczynić wszystkie możliwe wysiłki, aby kalkulacje kosztów produkcji możliwie obniżyć. Jej wysokość, spowodowana jest między innymi załadunkami technicznymi naszego przemysłu; do usunięcia jej potrzeba czasu, kapitału i pracy.

Alarmy o panującej na Zaolziu drożyznie wywołały akcję interwencyjną rządu, która obniżyła ceny niektórych artykułów poniżej poziomu istniejącego na całym obszarze Śląska. Tego rodzaju działalność jest szkodliwa, bo te nieuzasadnione gospodarce ceny spowodują w krótkim czasie ponowny skok drożyzny. Kwestja przejęcia i zorganizowania bytu artykułów zaolziańskich, węgla i żelaza, została przez M. P. i H. łącznie z organizacjami przemysłu, rozwiązana pomyslnie i nie wzbudza już niepokoju co do przyszłości przemysłu, produkującego te artykuły, który znalazł się w nowych warunkach pracy.

### Bogaćcie się — pochwała karteli

Sen. Barcikowski: Hasła i tezy, wysunięte przez naszą organizację, przez kongres polskiego kupiectwa chrześcijańskiego 1937 r. są w całości zgodne z tem, co w tej chwili jest na warsztacie Min. Przemysłu i Handlu, za co w imieniu Naczelnej Organizacji Kupieckiej wyrażam Panu Ministrowi podziękowanie. Oświadczenie Pana Ministra o fiasco przewidywań Marxa jest najzupełniej trafne. Z tego trzeba wyciągnąć wniosek, że nasz ustrój kapitalistyczny, o tyle może iść naprzód, o ile zdobędzie się na upowżaszanie prawa własności, t. j. rozwój stanu średniego — drobnego rzemieślnika, kupca, przemysłowca. Im więcej zbliży-

my się do hasła, które figuruje nad KKO na rogu ul. Zgoda: „Polacy — bogaćcie się” — tem lepiej się będzie działo w Polsce.

Nie negując roli spółdzielczości w specjalnych warunkach polskich, uważam, że tam, gdzie nie dociera kapitał prywatny, a może powstać spółdzielnia — powinna powstać i nie mamy zamiaru jej zwalczać. Natomiast tam, gdzie jest inicjatywa prywatna, tam spółdzielczość nie powinna stwarzać konkurencji.

Pan Minister wniósł nową ustawę kartelową do Sejmu. Uważam, że w dzisiejszej sytuacji Ministrowi Przemysłu i Handlu jest łatwiej gospodarzyć, gdy ma do czynienia z branżą zorganizowaną. Trzeba wykorzystać organizację kartelową jeżeli chodzi o stosowanie surowców krajowych i ceny dla przemysłu przetwórczego i dla rolnictwa. Właściwa polityka kartelowa może się przyczynić do ich obniżenia. Organizacja kartelowa powinna stać się stałym, codziennym narzędziem polityki gospodarczej p. ministra. Powinna być wyzyskana w kierunku stworzenia hurtu polskiego.

### Sukcesy na odcinku hodowlanym

P. Przedpełski: Nasza polityka eksportowa na odcinku hodowlanym była przez ostatnie lata prowadzona właściwie i może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Wartość eksportu zwierząt żywych (bez ptactwa żywego) i mięsa, która jeszcze w roku 1934 stanowiła zaledwie 9,3 proc. naszego wywozu, obecnie wynosi 17,4 proc. całości tegoż eksportu.

Stalo się tak dlatego, że podczas gdy wartość całego eksportu z Polski podniosła się od roku 1934 bardzo nieznacznie, to wartość eksportu żywa i mięsa pod wszelką postacią, zwiększyła się zgora dwukrotnie — z 90 mln. złotych na 206 milionów złotych. W latach 1936 i 1937 roczny przyrost wartości wywozu wynosił po 50 milionów złotych, co w całości naszego wywozu stanowi pod względem dynamiki rozwojowej zjawisko bez precedensu. W roku minionym tempo obrotów na omawianym odcinku osłabło wprawdzie nieco, tem nie mniej mamy tu do odnotowania przyrost 11,5 mln. zł., czyli ponad 5 proc., podczas gdy wartość całego eksportu skurczyła się o 10,5 mln. złotych.

P. Przedpełski postawił następujące pytania:

- 1) Czy i jakie kredyty o niskim oprocentowaniu zostały przeznaczane dla elektryfikacji rolnictwa w związku z planem inwestycyjnym kraju.
- 2) Czy i w jakim stopniu Państwo może i chce zainteresować koncesjonariuszy w kierunku elektryfikacji rolnictwa.
- 3) Czy Państwo skłonne byłoby dać ulgi inwestycyjne, bądź podatkowe, zachęcające do elektryfikacji wsi.
- 4) Czy Państwo skłonne byłoby dawać koncesje na dłuższą ilość lat za zobowiązaniem elektryfikowania wsi.
- 5) Czy Państwo byłoby skłonne zastrzeżone pewne ulgi taryfikacyjne na użytek rolnictwa w wydawanych koncesjach.

## Zadania resortu Opieki Społecznej

### Przemówienie min. Kościalskiego

W czasie plenarnych obrad Sejmu nad budżetem min. Opieki Społecznej minister Kościalski wygłosił dn. 17 b. m. przemówienie, w którym po przypomnieniu dzieł ustawodawstwa społecznego w odrodzonej Polsce, mówił o stanie zatrudnienia w chwili obecnej:

Stan zatrudnienia robotników wykazuje już od 1934 roku wyraźną i zdecydowaną poprawę. Gdy w roku 1934 w wielkim i średnim przemyśle pracowało przeciętnie 593.000 robotników, to już w następnych latach liczby te wzrastają stopniowo do 625.000, 668.000, w roku 1937 do 755.000 i w roku ubiegłym przekraczają 800.000, poczynając od sierpnia, rok ubiegły przekracza pod tym względem poziom roku wyjściowego 1928.

Dalszym przejawem wzrostu zatrudnienia jest liczba pracujących robotników - godzin w wielkim i średnim przemyśle, która wzrosła w perspektywie lat 1933 - 1937 o 50 proc. Z zadowoleniem stwierdzić musimy — mówił dalej p. minister, — że wraz ze wzrostem stanu zatrudnienia, wzrasta globalny dochód warstw pracowniczych. Obok zwiększonej sumy pracy, na dochód ten wpływa również zwykła płaca.

W porównaniu do roku 1933 wartość realna całkowitego dochodu mas robotniczych w r. 1937 jest większa o 56 proc., a rok ubiegły przynosi w tym względzie dalszą poprawę, wobec dalszego zwiększenia zatrudnienia i dalszej korektywnej płacy na korzyść robotników. Dużą rolę w tym względzie odgrywa również niski poziom kosztów utrzymania.

Zkłębił p. minister omówił zagadnienie chałupnictwa, wskazując na konieczność wydania ustawy chałupniczej, poczem poruszył zagadnienie populacyjne, mówiąc m. inn.:

Nie wchodząc w niezależne od nas

przyczyny spadku przyrostu ludności, który, miejmy nadzieję, jest w Polsce przejściowy, są środki, przy pomocy których można oddziaływać na pewne wyrównanie stanu ludności. Jednym z tych środków jest obniżenie śmiertelności dzieci, która zabiera w pierwszym roku życia 14 procent niemowląt. Zmniejszenie tego dużego jeszcze procentu, acz pozwoli zmniejszającego się, można uzyskać, oczywiście jedynie drogą szeroko zakrojonej opieki społecznej i lekarskiej nad matką i dzieckiem.

P. minister pochwilił dalszą część swego przemówienia ustawie o publicznej służbie zdrowia której celem jest realizacja hasła powszechności w obsłudze leczniczej całej ludności.

Jednym z najpoważniejszych kłopotów w racjonalnej organizacji służby zdrowia jest brak personelu lekarskiego i jego wadliwa dystrybucja w kraju.

Tęj bolączce zapobiegnie w pewnym stopniu wydana w roku ubiegłym ustawa o obowiązkowym dwuletnim stażu nowych lekarzy w okręgach wiejskich. Najpoważniejszą jednak korekturę w dystrybucji lekarzy w terenie stanowią i będą stanowić właściwie rozmieszczone ośrodki zdro-

wia, dając lekarzom konkretny warsztat pracy i oparcie zarobkowe.

Za najpilniejszą jednak sprawę społeczną uważa p. minister problem zatrudnienia młodzieży.

Końcowe ustępy przemówienia poświęcił p. minister zagadnieniu potocznie zwanemu sprawiedliwością społeczną.

Najmocniejszy pentańdz — mówił p. minister — najpotężniejsze inwestycje, stanowiące podstawę bogactwa narodowego, stają się dopiero wartością dla państwa i narodu realną, gdy podkładem dla nich jest nie tylko kapitał pieniężny, ale przede wszystkim pełnowartościowy człowiek pracy: pełnowartościowy zarówno pod względem zdrowia fizycznego i poziomu życia, jak poziomu kultury i postawy moralnej.

Ustalenie w Polsce pojęcia i roli społecznej pracodawcy i pracownika — to bodaj jedno z najkapitałniejszych zagadnień, do którego rozwiązania musimy zdążyć. Albowiem to jest warunkiem osiągnięcia równowagi społecznej, co z kolei da możliwość jak najproduktywniejszego wyzyskania wszystkich sił w narodzie dla dobra państwa jako całości. Jest to równoznaczne z tak popularnym dzisiaj hasłem włączenia najszerszych sfer społeczeństwa w orbitę życia gospodarczego i dalej, państwowego.

Musimy dojść do wychowania nowego typu obywatela, dla którego praca stanowiłaby w jego własnej świadomości współczynnik potęgi państwa i dobrobytu narodu, a posiadany kapitał, czy warsztat pracy, stanowiłby równie ważki współczynnik dobra ogólnego. Rzecz praktycznie biorąc, musimy dojść do tego, by ter. min „sfery gospodarcze” odnosił się nie tylko do posiadaczy kapitału finansowego, lub warsztatu pracy, lecz i do posiadaczy największego w Polsce kapitału, jakim jest praca.

## Popiersie Marszałka Piłsudskiego w Syndykacie Hut Żelaznych

W wielkiej sali posiedzeń Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach, odbyła się dn. 17 b. m. uroczystość odsłonięcia popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W uroczystości wzięli udział reprezentanci poszczególnych przedsiębiorstw i organizacji hutniczych ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, oraz Rada Nadzorcza, Zarząd, wszyscy pracownicy Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, przedstawiciele prasy itd.

Na wstępie generalny dyrektor

Syndykatu b. min. Grodziecki wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, iż ustawienie popiersia Wielkiego Wodza Narodu ma być symbolem zjednoczenia wszystkich wysiłków na drodze, wiodącej ku potędze gospodarczej i politycznej państwa.

W imieniu pracowników Syndykatu przemówił p. Ignaszewski.

Po przemówieniach przez Radę Nadzorczą inż. Przybylski dokonał odsłonięcia popiersia.

## Rada Ministrów

Dn. 17 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego, zastępcą premiera Sławoja-Skłałkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o szczególnych warunkach służby państwowej, związanych z przyłączeniem do Polski ziem odzyskanych.

Projekt ten ma na celu uregulowanie stanowiska prawnego tych osób, które w związku z przyłączeniem do Polski ziem odzyskanych przeszły ze służby w państwie czechosłowackim do służby państwowej polskiej.

Rada Ministrów przyjęła następnie projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów o niektórych daninach publicznych

oraz o monopolach państwowych na ziemi odzyskanej.

Ustawa ta wprowadza na ziemi odzyskanej polski system podatkowy oraz przepisy o monopolach państwowych.

Rada ministrów przyjęła z kolei projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. o obowiązkach odstępowań zwierząt połączonych, wozów, pojazdów mechanicznych i sprzętów dla celów obrony państwa.

Projekt ten zawiera zmiany, wywołane koniecznością dostosowania dotychczas obowiązujących przepisów do nowych norm i przepisów prawnych.

Rada Ministrów przyjęła ponadto kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych.

## Kawalerowie orderu Virtuti Militari

Przy budżecie rent inwalidzkich zabrał głos ks. Padoz, oświadczając:

Ustawa o orderze wojennym „Virtuti Militari” powiada, że organizację zgromadzenia kawalerów unormuje statut, który będzie ogłoszony w Monitorze Polskim. Gdy dzisiaj obywatele coraz więcej się organizują, jest rzeczą pożądaną, aby zgromadzenie kawalerów tego orderu, jak najszybciej powstało i żeby statut był ogłoszony w piśmie urzędowym. Ci, którzy nie wahałi się złożyć ofiary za Ojczyznę i dokonali bohaterkich czynów, będą mogli znacznie więcej uczynić dla Polski, gdy będą mogli zbierać się i przygotowywać siebie i innych do nowych szczytnych zadań. Do tego zgromadzenia należałoby też pomoc materialną, okazywana dziećmi lub wdowom po zmarłych kawalerach. Liczba tych kawalerów wynosi już tylko około 5.700. Na terenie Sejmu jest 30 kawalerów Virtuti Militari.

P. Nawrocki: W r. 1932 znowelizowano ustawę o zaopatrzeniu inwalidów przez dodanie osobnego art. 69, w którym przyznano również prawo do zaopatrzenia inwalidom żołnierzom b. armii ukraińskiej.

Jak ta sprawa wyglądała w praktyce? Na ogólną liczbę 2.500 inwalidów — żołnierzy dawnych wojsk ukraińskich przyznano rentę ok. 70 inwalidom.

Dziś usłyszeliśmy żądanie, by przez pis ten uchylić, dopóki społeczeństwo ukraińskie nie zmieni swego nastawienia wobec państwa polskiego.

Mówca przypomina, że rząd francuski przyznał prawo zaopatrzenia inwalidom wojennym, poddanym niemieckim, zamieszkałym w Alzacji.

## Admirał angielski przybywa do Polski

W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy admirał Usborn, były szef morskiej służby wywiadowczej Wielkiej Brytanji, bawący obecnie na Bałkanach, z odczytami na temat obronności Anglii.

Misja admirała Usborna ma na celu propagandę potęgi i sprawności organizacyjnej armji, floty i lotnictwa angielskiego.

## Synod prawosławny Wybórnowychceńców

W wyniku obrad soboru biskupów autokefalicznego kościoła prawosławnego w Polsce, w których wzięli udział wszyscy biskupi diecezjalni oraz ich wikariusze, na stanowisko zastępcy metropolity kościoła prawosławnego został obrany ponownie arcybiskup wileński Djonizy, który dotychczas również piastował tę godność.

Dokonano również wyborów dwóch członków synodu, którymi zostali arcyb. polski Aleksander oraz arcybiskup wotyński Alekaj, narazie wakuje stanowisko 1 członka synodu, którym ma zostać z urzędu prawosławny biskup polowy.

## Nowe kandydatury do tjary papieskiej

### Król Włoch i Mussolini złożyli hold zmarłemu Papieżowi

CITTA DEL VATICANO. 17.2. Im bliższy jest termin otwarcia konklawe, tem liczniejsze są kandydatury do tjary papieskiej.

W ciągu 2-ech ostatnich dni, w kołach watykańskich mówi się poważnie o kandydaturze kardynała-biskupa Palestriny Angelo Dolci, archiepiskopu bazyliki N.M.P. Włokszkiej (St. Maria Maggiore).

Kardynał Dolci jest znawcą spraw Kościoła wschodniego oraz wybitnym dyplomatą watykańskim. Kardynał Dolci liczy 72 rok życia, a kapelusze kardynalski otrzymał 1933 roku.

Pozatem wysuwa się na pierwszy plan kandydatura prefekta kongregacji Obrządków kardynała Carlo Salotti.

Jest on świętym mówcą i autorem wielu dzieł religijnych. Kardynał Salotti liczy 69 lat. Został mianowany kardynałem w r. 1935.

Kardynał Salotti był jednym z najbliższych współpracowników zmarłego Piusa XI. (ATE).

RZYM. 17.2. Dzisiaj rano w kościele Saint Andrea della Vallo Nuncjus Apostolski przy rządzie włoskim ks. arcybiskup Borgognini odprawił uroczyste nabożeństwo za łobne za duszę zmarłego Papieża Piusa XI.

W nabożeństwie tem uczestniczyli król i królowa Włoch, Mussolini, cały dwór królewski w orszakach, wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu, ministrowie i sekretarze partji faszystowskiej, człon-

kowie Wielkiej Rady Faszystowskiej, wielu wyższych dostojników państwowych i partyjnych oraz Wielki Mistrz na cele reprezentacji Zakonu Maltańskiego.

Po mszy św ks. arcybiskup Borgognini odprawił mszy żałobne i udzielił absencji u symbolicznej trumny odkrytej czarnym ze złotem, adamaszkiem, uwieńczonej tłąrą i otoczonej setką świec.

MOSKWA. 17.2. Dzisiaj we francuskim kościele katolickim pod wezwaniem św. Ludwika w Moskwie, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Piusa XI.

W nabożeństwie wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego oraz ludność katolicka.



# W cieniu miecza

## Turystyka po miastach włoskich

(Korespondencja własna)

Rzym, w lutym.

Wiele miast włoskich jest właściwie od wieków czemś w rodzaju muzeów, zbiorami twórców cennej sztuki i architektury. Czemuż innemu jest Wenecja, czy Florencia, czy też pomniejsza Sieny, Piza albo Werony?

Natura nie obdarzyła Włoch wielu surowcami, ale los wyróżniał to szczerobliwie, dając im najlepszych artystów i jeden z najpiękniejszych klimatów. Owo złoto słońca (zresztą są we Włoszech, choć niewielkie, kopalnie złota) i klejnoty sztuki i budownictwa, to największy kapitał Włoch, nie ulegający żadnej dewaluacji, bezpieczny a od wieków zapewniający im mnogie dochody w postaci dewiz, przywożonych przez turystów. Cała Europa, ba i Ameryka, płacą nieprzerwanie dobrowolny ogromny podatek na rzecz Italji, aby zobaczyć cud jej pejzażu i sztuki. Dochód z turystyki zagranicznej to jedna z ważnych pozycji budżetu królestwa włoskiego, pozycji, której niejedno państwo może mu pozazdrościć.

Tak trwało długo, ale obecnie się zmieniło. Już wojna abisyńska odstraszyła wielu turystów, a w bieżącym roku ilość przyjezdnych skurczyła się nieproporcjonalnie.

Niemcy Anglików, niema Amerykanów, niema Francuzów. Prawda, są Niemcy, głównie liczne wycieczki, urządzone przez organizację narodową socjalistyczną „Kraft durch Freude”. Ale to publiczność o pustej kieszeni, często przywożąca na własny koszt jadła z domu. Ci nie pociesza Italczyków, oczekujących zagranicznych walut, nie czem przysłowiowa kania dżdżu.

Oczywiście, jest zrozumiałe, że panująca obecnie niepewność sytuacji nie może działać zachęcająco na przyjazd do tego kraju, w którym nie wie się dnia ani nawet godziny, kiedy ewentualnie stanie się uczestnikiem wojny.

Alc oprócz tego odstrasza tu turystów z owych trzech wielkich demokracji agitacja polityczna i rozpętanie walki prasowej przekraczającej nieraz dopuszczalne granice, a budżecie we włoskim społeczeństwie nerwowo nastroj. Nikt przecież nie mógłby dobrze czuć się w państwie, w którym widzialny charakterystyki swoich mezbów stanu zaopatrzone przezwiskami i czytalny w prasie o atakach przeciw swojemu państwu. Ponadto ten stan „ani wojny ani pokoju”, w jakim od kilku lat żyje Europa, daje się obecnie we Włoszech szczególnie odczuwać. Zbrojenia, zapowiedzi dalszych, ciągle stanie „z bronią u nogi”, — któż miałby ochotę przyjechać do państwa, które jutro może stać się przeciwnikiem wojennym?

Ze nie przyjeżdżają Francuzi, to Włosi przeboleją. Ale odczuwają dotkliwie brak Amerykanów i Anglików, przedewszystkiem tych ostatnich.

„Inghlesi” — To publiczność o dużych zasobach pieniężnych, wymagająca wiele, ale płacąca dobrze, nie licząca się z wydatkami. To Nababy wśród szarej rzeszy turystycznej innych nacji.

Wydawałoby się, że to drobniak, Złożył interpelację, cofnął ją, coż to ma za znaczenie? Otóż właśnie, że ma. Bo czegoż to dowodzi? Przedewszystkiem wielkiej jeszcze młodości i małego doświadczenia pana interpelanta? Bo jakżeż to? W momencie składania interpelacji nie ulegało dla p. Żenczykowskiego wą-

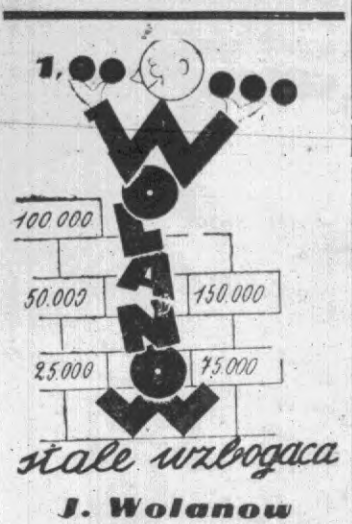
wysoki, wyprostowany, jakby kij połączony. Nie byli długo, zresztą gościli na koszt rządu włoskiego, i odciecieli, nie zostawiając nawet zbyt ważkiego komunikatu.

Tak, puste są hotele i pensjonaty, obliczone na przyjezdnych, nudzą się kelnerzy w lepszych restauracjach. Z wykwiutych kawiarni i z teatrów wieje pustka. Szeregi taksówek, zastygłych w bezruchu, tworzą jakby Pompej XX-go wieku. A ciceronowie wypatrują z tęsknotą oczu za turystami, zaopatrzonymi w funty sterlingów, ale na darmo.

W czasie wojennym mileżą nie tylko Muzy, jak mówi przysłowie, ale i ustaje siła rzeczy turystyki. Szczęk kuźni Wulkana, szukającego nowe łodzie podwodne, czy aeroplany bojowe i porzekanie mieczem przez Marsa, zwołującego coraz to nowe zastępy, poważnie odstrasza turystów od przekroczenia granic Włoch. Wojażować w ciągłej niepewności, czy któregoś dnia nie trzeba będzie uciekać na łeb na szyję wśród wiadomych wówczas trudności? Nie, na to szanujący spokój swego życia ani John Bull ani

wuj Sam nie pójdą. A znów przemysłowcy czy handlowcy nie kwapią się zbyt do kraju, o władniętego żądzą samowystarczalności.

Tak, to nie jest możliwe kultywować i ochraniać „cnoty” imperjalizmu i autarkji, a równocześnie chcieć zachować do-



Warszawa, Łódź, Pabjanice, Łuck, PKO 18.814.

plyw kapitałów z turystyki. Albo — albo!

Pozatem trzeba dodać, że w ostatnich czasach z powodu wzmoczonej motoryzacji ciche miasta i miasteczka włoskie straciły wiele z dawniejszego uroku. Jakże tu podziwiać w skupieniu owe cudowne pałace czy kościoły lub pomniki, kiedy znowu całym pędem przelatują auta i motocykle. Tu byleby nabyli już wprawę w przyciskaniu się do murów. W wielu miastach niema często chodników, lecz wąskie paski ulic oznaczone są białą linią, albo wogóle niema nawet oznaczenia. Ale turystom trudno przychodzi kontemplować i wyczuwać się w czar minionych epok w nieustannym gwarze motorów i nie będąc często pewnym osobistego bezpieczeństwa. A młoda Italja jedzie bardzo szybko i całkiem nie liczy się z tem, że przodkowie zostawili jej w miastach wąskie, często bardzo wąskie ulice. W dodatku zapach tutejszej „gazolin” nie przychylnia się do wzmoczenia artystycznego nastroju.

I w tym zakresie widoczna jest jakaś sprzeczność. Albo motoryzacja — albo turystyka.

zostawiono niektóre miasta, jak Florencia i jej podobne wolne od owego pędu i tempa. Należy się to odwiecznym murom, no i zwiedzającym.

Puste są w Italji i muzea. Żrządką przesuwa się po nich wędrowiec, a i ten przeważnie germańska mowa pyta o objaśnienie drzemających dozorców.

Nie przychodzi Mahomet do góry — wbrew przysłowiu góra idzie do Mahometa. W bieżącym roku odpłynęły różne cenne obrazy z włoskich muzeów do Kalifornji. Będą tam uświetniać „Golden Gate Exhibition”, urządzoną w San Francisco.

Rzyżko ogromne. Między wywiezionymi eksponatami znajdują się np. Wenus Boticelego i jedna z najslawniejszych Madonn Rafała (Madonna della Seglia z Uffizi). A gdyby tak statek, przewożący owe bezcenne skarby sztuki, uległ losowi Titanica? Pomyśleć, że Wenus, która niegdyś wylonila się z piany morskiej, spoczęła na zawieszce nad dnem morza, wracając do swego żywiołu. I już nigdy potomni nie ujrzeli tych cudów, które mi rozkoszowały się oczu ich przodków.

Posyłano już wprawdzie Tygrysu i Rafałowi na wystawę wszechświatową do Brukseli w r. 1935 wysłano je także na specjalną wystawę sztuki w Paryżu (w czasach gdy siostrzyce facyjskie żyły z sobą w nienajgorszych stosunkach). Podobno ta obecna wystawka ma być ostatnia. Więcej już nigdy nie opuszcza twory Cinqcenta i Seicenta swych bezpiecznych siedzib muzealnych.

Turystyka we Włoszech obecnie oparty jest na ruchu wewnętrznym. Przyczyniają się do niego pary nowożeńców, gdyż dla wzmocnienia populacji otrzymują one 80% zniżki kolejowe na całe Włochy na okres 15 dni. Pełno więc można widzieć w pociągach małżeństw, często nie liczących razem więcej nad 40 lat. Ale turystyka to nie pokrępi wcale. Przy wzmocnionym poźatem zmysle rodzimym u Włochów młodzi małżonkowie często korzystają z gościnności ciotek lub stryjów, a nawet jak najdalszych pociotków.

Tak więc właściciele wielkich luksusowych magazynów, portjerzy różnych „Excelsiorów”, wszystkie, co we Włoszech żyje z przemysłu turystycznego, a jest tego wiele, smęci się i narzeka. Czeka, przestonienie cieniem wielkiego miecza, na którym wsparł się Mars na ziemi włoskiej, także czekając.

Turystyka, to niezwykle dochodowa ale także niezwykle delikatna roślina. Nie znosi wielkich burz. W cieniu miecza wędnie i usycha. I nie pomogą mu żadne deklaracje uspakajające. Bo przecież wiadomo, że nawet najlepszy parasol nigdy nie zdołał ochronić nikogo przed rozpędzonym huraganem lub trąbą powietrzną. N. O.

## Nagrody za „blagonadziejność”

O tem jak dekorowano pisarzy sowieckich

Rząd Z.S.R.R. odznaczył orderami państwowymi szereg pisarzy sowieckich, ściśle mówiąc — 170 prozaików i poetów. Rozdano order Lenina, order czerwonego sztandaru i odznakę honorową według hierarchii zasług nie tylko literackich, ale przedewszystkiem — prawowierności w stosunku do reżimu.

W prasie rosyjskiej i sferach pisarskich o niczem innym obecnie niema mowy. Odznaczeni triumfują, rozpierani szczęściem i dumą, i upojenie swe wylewają w lirycznych peanach.

Warto przytoczyć urwki wywnurzeń jednego z nich, znanego autora książek dla dzieci, Lwa Kassila. Oto co pisze ten świeżo kreowany kawaler orderu Lenina w „Gazecie Literackiej”:

„Były dnie pełne jakiegoś niezwykłego światła i szczęśliwości. W południe 7-go lutego, na zakończenie najcudowniejszego tygodnia naszego życia, zebrał się u wrót Kremla. Spojrzałem na twarze moich towarzyszy i zauważyłem na nich jakąś zdumiewającą świeżość wyrazu.

Przyjęcie zaczęło się jednak około godziny 2-giej. Rozpoczęła się majestatyczna, prosta demokratyczna procedura wręczenia orderów. Jak ją opisać? Zdawałoby się, że odczuwamy we własnym sercu tę radość, nie trudno będzie opisać te wielkopomne dni... W rzeczywistości okazało się to djabelnie trudne!”

Wreszcie zaczynają wywoływać nazwiska pisarzy.

„I oto promienie jupiterów krzyżują się na rozświetlonym zlocie orderu Lenina, który Kalinin wręcza Asiejewowi” i tak dalej.

Dziękczynną replikę w imieniu wszystkich wygłasza Aleksy Tolstoj:

„Przypiąłem do naszej piersi, Michale Iwanowiczu, nie tylko nagrodę, ale i wiarę, — wiarę w rozwój, w szczęście, w komunizm!”

„Wpiąwszy order w butonierkę, powinda Lew Kassil, trzymając w ręku purpurowe szkatułki, wychodzą z Kremla. Powszedni dzień szumi na Placu Czerwonym... Ale nie chce się wierzyć, że dzisiaj jest zwykły, szeregowy dzień!”

Dalej jest mowa o „niegasnącem szczęściu”, o „niemieszającym się w piersi uczuciu”, i o tem, że „praca twórcza staje się głębszą i bardziej odpowiedzialną.”

## KOKS GAZOWNICZY

dla przemysłu i rzemiosła

Oraz SPECJALNY GATUNEK KOKSU „KOSTKA”

dla użytku domowego

po niższej cenie

dla nabycia w Gazowni Miejskiej

Sprzedaz detaliczna: Fabryka Gazu, ul. Dworska 25, tel. 533-09  
detal. i hurtowa: ul. Kredytowa 3, pokój Nr. 8, tel. 694-51

## Wiedzielnie zygzaki

### Posel czy prokurator

W obłędem tempie toczącej się na Wiejskiej debaty budżetowej (po co to tempo, przecież niema opozycji, niema kogo zastraszać i dezorientować!) jakoś przeszło niepostrzeżenie wydarzenie bardzo charakterystyczne i godne uwagi.

Oto „na początku jednego z posiedzeń plenarnych p. marszałek Makowski zawiadomił lakonicznie Izbę, że p. posel Żenczykowski wycofał swoją interpelację w sprawie niedomagań i niedociągnięć kolejowych w krótkotrwałym okresie przedświątecznych mrozów.

Wydawałoby się, że to drobniak, Złożył interpelację, cofnął ją, coż to ma za znaczenie? Otóż właśnie, że ma. Bo czegoż to dowodzi? Przedewszystkiem wielkiej jeszcze młodości i małego doświadczenia pana interpelanta? Bo jakżeż to? W momencie składania interpelacji nie ulegało dla p. Żenczykowskiego wą-

pliwości, że był na kolejach niewiarygodny balagan, że ludzie stracili masę czasu i zdrowia wskutek nieprawdopodobnych opóźnień pociągów i oto po paru tygodniach wszystko zostaje przekreślone, za pominięciem, oświadcza się poprostu: nie warto o tem mówić.

Jeżeli istotnie nie warto, jeżeli naprawdę wszystko było w porządku, o czem świadczyłoby wycofanie interpelacji, to powstaje pytanie, co się zmieniło tak gwałtownie, czy nie należało naprzód pomyśleć, a potem działać, a nie na odwrót (od posta można chyba tak kiej drobnotki wymagać).

O ile nam wiadomo, pan posel Żenczykowski był przed puszczeniem się na wody wielkiej polityki funkcyjnarzusem wymiaru sprawiedliwości na odejściu prokurator-skim. Prawdopodobnie z praktyki na tym terenie pozostało panu po-

stawi wspomnienie o umarzeniu spraw, wycofaniu skarg, odstępowaniu od oskarżenia. Interpelacja to dla niego pewna teza prokuratorowska, którą można w każdej chwili zmienić lub wycofać. Zapomniał tylko pan Żenczykowski przy tej okazji, że posel i prokurator to jednak nie jedno i to samo. Kiedy prokurator ma do czynienia z oskarżonym, lub z ławą oskarżonych, posel, nawet przy obecnej ordynacji, ma przed sobą, albo za sobą, wyborców.

Oskarżenia przeważnie bywają wdzięczni, słysząc z ust prokuratora słowa: cofam oskarżenie. Czy wdzięczni będą wyborcy, dowiedziawszy się o wycofaniu interpelacji (w dawnych czasach odszczekiwano się takie rzeczy pod ławą), wycofa się więcej niż wątpliwe.

Jack.





# Pan Sredniak, idealny kinoman

Przedewszystkiem, jedno zastrzeżenie: nazwisko Sredniak jest fikcyjne. I symboliczne zarazem. Pan Sredniak, w naszym ujęciu, jest przeciętnym obywatelem. Takim, który decyduje o powodzeniu — albo o „kłapie” — filmu krajowego. Bo tylko film krajowy mamy tu na myśli.

W ub. tygodniu („Bomby lżawiące w kinach polskich”) przytoczyliśmy przykład producenta w filmie amerykańskim (Goldwyn Folies) który zaangażował, jako doradcę, zachwycającą przeciętną, normalną i prostą „Miss Humanity”, polegając ślepo na jej zdaniu.

Amerycanie poszli dalej po tej drodze. W jednym z ostatnich filmów z Hollywood bohaterem jest idealnie przeciętny „standartowy” obywatel U. S. A., niejaki Harry Smith. Tę „pana Sredniaka” w amerykańskim wydaniu odkryła pewna agencja informacyjna dla handlu i przemysłu. W kraju z produkcją „standaryzowaną”, jak Stany Zjednoczone, taki człowiek-buśola jest nieocenionym skarbem. Przykład: fabrykant kapeluszy nie wie, jakie nakrycie głowy lansować na przyszły sezon: kapelusz filcowy czy słonkowy? Zwraca się tedy do agencji. Ta przeprowadza swego Harry Smitha do witriny sklepowej. Harry Smith wybiera kapelusz słonkowy. Causa finita: fabrykant rzuca na rynek dziesięć milionów takich kapeluszy. I to, notabene, z kolorową wstążką, która spodobała się panu Smithowi...

Doświadczenie posunięto jeszcze dalej, wkraczając na teren polityczny. Sferom wyższym, oficjalnym, zależało na rozwiązaniu pytania: w jakich okolicznościach przeciętny Amerykanin zdecyduje się iść na wojnę? Wiadomo bowiem, że w U. S. A. niema armji stałej. I otóż Harry Smith, obojętny wobec alarmujących depesz w gazetach (specjalnie dla niego drukowanych) reaguje dopiero wówczas, kiedy radio (specjalnie spreparowane) nadaje huk bomb, rzucanych z samolotów i pekających (niby to) w jego sąsiedztwie. Zrywa się i pędzi do najbliższego biura werunkowego, gdzie, notabene, biorą go za warjata...

Sfery decydujące wiedzą już, czego się trzymać: Amerykanin chwyci za broń dopiero wtedy, kiedy najładz zagrożony bezpośrednio Stanom Zjednoczonym...

Dygresja ta była potrzebna po to, żeby zkończyć u nas postawić i rozwiązać pytanie: jaki film krajowy może liczyć na powodzenie? Innymi słowy: jak przywabić przeciętnego Polaka do kina, wyświetlającego filmy krajowe? Bo minęły te czasy, kiedy byle jaki film krajowy mógł liczyć na powodzenie. Okazało się, że inteligencja (elita) zrażona cokolwiek, nadmierem zżęszczeniem głupoty i banalności w produkcji, krajowej, na te filmy, z małemi wyjątkami, naogół nie chodzi. Z drugiej strony, producenci, zbyt już lekceważący poziom umysłowy swojej klienteli („robimy filmy tylko dla kucharek” — mawiał jeden z nich) przekonali się, że to także nie daje dobrych wyników. Więc?

Węc panuje w tej chwili w naszym światku filmowym zupełna dezorientacja, chaos kompletny, do rywcy eksperymentalizm i oczekiwanie „cudu”.

A „cudem” zwiastującym byłoby właśnie odkrycie i określenie „pana Sredniaka” t. j. typu idealnie przeciętnego, najbardziej rozpowszechnionego na ziemiach Rzeczypospolitej, a więc zgóry predestynowanego kandydata na stałego bywalca kin.

Trudność polega na tem, że pan Sredniak nawet w przybliżeniu określić ani ująć się nie da. Może nawet wcale nie istnieje? Może jeszcze się nie narodził?

Rozpiętość typów, upodobań, szczebli, wykształcenia i kultury — nie mówiąc już o różnicach przekonań politycznych — jest u nas tak ogromna, jak może w żadnym innym kraju. Przecież inne kraje są „zglajchszaltowane” politycznie, albo „wypórodkowane” kulturalnie, bez przymusu. „Zglajchszaltowane

są Niemcy Włochy. Sowiety... Wypórodkowane „standartowo” St. Zjednoczone, Anglja, Francja, Amerykański „pan Sredniak” — Harry Smith — istnieje; dla niego robi się filmy „standartowe”. Istnieje także typ Duranda czy Duponta, przeciętnego Francuza („un Francois moyen”). Przeciętny Anglik tkwi w swoich tradycjach i konwenansach, jak złamana noga w gipsie. Ale wskażcie mi, proszę, przeciętnego Polaka! Mamy typy wschodnie i zachodnie, kresowe i warszawskie, z mentalnością szlachecką, albo hajdamacką, z pręrostem nacjonalizmu, albo ze skłonnościami, do kosmopolitycznego snobizmu, mamy „mnóstwo zabardzo” pólanalfabetów, tkwiących jeszcze w powijkach grubego prymitywu, mamy wsteczników i postępców, rozwichrzenców i kol-

tuńów, mamy zwłaszcza zbyt wielu przyjmujących barwy i slogany od sąsiadów, ale jak tu wybrać i ustalić problem czy typ czy ideał przeciętnego Polaka?

A jednak bez tego typu, bez tej busoli, bez „pana Sredniaka” trudno będzie i nadal ustalić poziom czy rodzaj polskiej produkcji filmowej.

Albowiem produkcja filmowa, kulkulowana na szeroki zbyt, musi odpowiadać gustowi ludzi przeciętnych. A gdzie jest, jak wygląda przeciętny Polak?

Za odkrycie „pana Sredniaka” powinni producenci krajowi ofiarować jeśli nie konia z rzędem, (bo to należy do przeszłości) to przynajmniej samochód z kołem zapasowem...

## KRONIKA FILMOWA

### ZWYCIEŚTWO FILMÓW EUROPEJSKICH

W jednym z organów prasy filmowej czytamy: National Board of Review, który corocznie ustala listę najlepszych filmów ogłosił w tym roku selekcję, budzącą w sferach amerykańskich filmowców wielką sensację. Za najlepszy film uznao „Towarzyszy broni” (La grande illusion) produkcji francuskiej, czego zapewne nie przywitano z zachwytem w Hollywood. A pośród obrazów w języku angielskim laury zdobyła „Cytadela”, produkcji „Metro - British”, nakręcona w Londynie. Na drugim miejscu w liście angielskiej umieszczono dopiero „Królowe Śnieżki”, a trzecie i czwarte znowu zajmują produkty brytyjskie. Oddawna już produkcja amerykańska nie odnosiła tak druzgocącej klęski.

### OPIEKA NAD EKSPORTEM FILMÓW WE FRANCJI

Grono wybitnych pisarzy, artystów i muzyków zwróciło się do francuskiej Izby Deputowanych z memorjałem, zwracającym uwagę na konieczność zaopiekowania się w drodze ustawowej francuską kinematografią. Memorjał zwraca uwagę na zwiększający się stale eksport filmów francuskich i na niedomagania organizacyjne. Prasa branżowa jest niezadowolona z tej inicjatywy czynników niezależnych, ponieważ organizacje filmowe rokuja teraz z rządem w sprawie uchwalenia statutu filmowego.

### A WSZYSTKIEMU WINNE KINO!

W jednej z codziennych gazet katolickich zamieszczono artykuł p. t. „Wracajmy do teatru”. Wracajmy

skąd? Okazuje się, że z kina. Bo wiem autor zadaje czytelnikowi takie pytanie: „Czyż nie zdziwiło się nam zachwycać się w kinie brutalami, kretynami, idiotami?”

Poczem wywya: „Od sztuki prostackiej, naszpikowanej majchrami, faszerowanymi żargonem od ultra - ekscentrycznych widowisk i dziwów filmowych, wracajmy do Teatru, który jest przybytkiem twórczej woli i sztuki.”

W kinie można niekiedy zobaczyć „Sen nocy letniej”, „Romeo i Julję”, „Towarzyszy broni” i „Króla Królów”, gdy w teatrze wystawia się „Topazów”, „Wacusiów”, „Złote deszcz” i t. p. „dziwowską”. Więc nie trzeba przesadzać.

## Miedzynarodowe Targi Wiosenne w Lipsku 1939

od 5 marca do 13 marca  
Zniżkowe bilety kolejowe na liniach polskich i niemieckich  
Wszelkich informacji udziela

## Delegatura na Polskę

Warszawa, Al. Ujazdowskie 36 m. 3, tel. 715-62

## Klucz morza chińskiego

### Kraj ludzi o zwisających uszach

Desant oddziałów japońskich na wyspie Hainan, leżącej na skrajnym południu Chin, jest wydarzeniem dużej wagi nie tylko ze względu na korzyści strategiczne, jakie Japończycy mogą osiągnąć w dalszym biegu wojny z Chinami, oddając w ten sposób całkowicie od komunikacji morskiej ze światem zewnętrznym. Posiadając Hainan, mogą stąd Japończycy zagrozić brytyjskiemu Hongkongowi (odległość ok. 400 km.) i francuskiemu Tonkinowi (ok. 350 km.).

Nie poraz pierwszy w dziejach swych ogląda Hainan agresję Japończyków. Lądowali tu już w roku 1411. Pierwsze wzmianki o Hainanie znajdujemy już w najstarszych geograficznych dziełach chińskich, które dają tej wyspie nazwę „Tan-erch”, co znaczy „Kraj ludzi o zwisających uszach”. Nazwa ta odnosi się do zwyczaju panującego wśród tubylczego plemienia Li wyciągania konchy usznej, jako swęgo rodzaju ozdoby.

W historycznych kronikach chińskich pierwsze wzmianki o Hainanie datują się z 220 roku przed Chr., późniejsze zaś kroniki notują, że wyspa Hainan została podbita przez Chiny i włączona do Imperjum chińskiego w r. 111 przed Chr. za dynastji Ha.

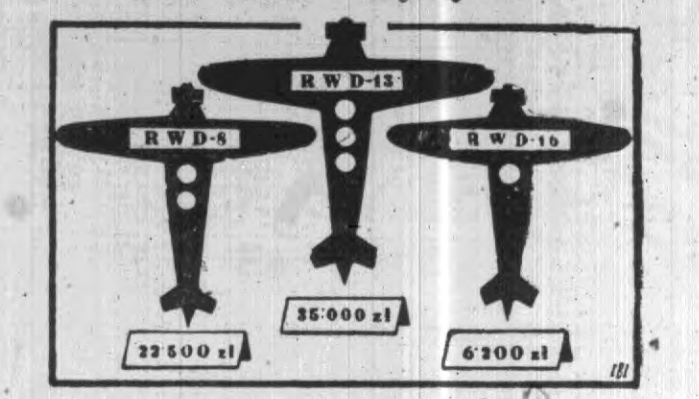
Już wówczas rozpoczęła się kolonizacja wyspy przez Chińczyków, którzy przybyli w liczbie 25 tysięcy z pobrzeżnych prowincji południowych. Wyspa była w tym okresie w posiadaniu dzikich plemion Li.

Nazwa „Hainan” — „na południe od morza” (chińskiego) — znana jest od roku 1278, kiedy to za dynastji mongolskiej wyspa została wcielona do zachodniej części prowincji Kwantung. Za następných dynastji często wybuchały na wyspie buntury tubylczych plemion, które bronily dostępu do wnętrza kraju, stopniowo jednak, naskutek krzyżowania się kolonistów chińskich z tubylcami powstała pośrednia rasa, która uznala ostatecznie supremację Chin i przejęła obyczaje chińskie.

W roku 1905 Mandżurowie zmieniili nazwę wyspy na Cziungal — („Wspaniała Wyspa”), ale w roku 1924 przywrócona została dawna nazwa. W związku z obfitością palm koksowych, betelowych i innych w południowej i wschodniej części wyspy nazywano ją dawniej w Indjach „Wyspą Palm”. Przed wprowadzeniem komunikacji okrętowej szły stąd liczne dżonki do Sjamu, Birmy, na Filipiny, na Półwysp Malajski, na Cejlon i szczególnie do Indji Holenderskich. Godny zanotowania jest fakt, że ewangelizacja Bali zdradza częściowo wpływy osadników z Hainanu i do dziś dnia są tu w obiegu wśród tubylców dawne monety chińskie z kwadratowemi otworami pośrodku do przewlekania sznurka. Przez liczną stulecia wyspa była miejscem deportacji i wysnania wysokich urzędników i uczonych chińskich, którzy tracili względy władcy.

Hainan, leżący w strefie tropikalnej, jest największą wyspą chińską (86 tys. km. kw. 4 i pół miljn. mieszkańców). Dzieli ją od lądu chińskiego, od półwyspu Luiczu prowincji kantońskiej, płytka zatoka szerokości 24 km. Stolicą Hainanu jest miasto Kiungczou z portem Hoihao, ponadto istnieją tu jeszcze trzy inne porty, wszystkie one jednak nie są dostępne dla większych jednostek morskich. Głównemi artykułami eksportu Hainanu są: nierogacizna, drób, bydlę rogate, cukier, orzechy kokosowe, konopie, nasiona sezamu, skóry, drzewo, sól i kawa. Na bardzo żyznej ziemi Hainanu uprawiany jest kaczuk, juta, bawełna, tytoń, herbata, pomarańcze, ananasy i inne owoce tropikalne. Wyspa posiada również znaczne bogactwa kopalniane, wśród nich cynę i złoto, prawie wcale jeszcze nie wyzyskane. Napływ cudzoziemców datuje się od r. 1858, kiedy to stolica Hainanu stała się na mocy porozumienia z Wielką Brytanią portem traktatowym. W roku 1876 osiadł tu pierwszy konsul brytyjski i otworzył komorę celną. Obecnie cała obsługa nawigacyjna wyspy jest w rękach towarzystw żeglugowych brytyjskich, francuskich i norweskich. Na możliwości rozwoju Hainanu rząd chiński zaczął zwracać baczną uwagę dopiero przed niedawnym czasem i wykreślił liczne projekty, mające na celu gospodarcze podniesienie wyspy, wykonanie ich jednak zahamował wybuch wojny z Japonją.

## Lotnictwo turystyczne



Po wielu latach międzynarodowych mistrzowskich zawodów lotniczych, w jakich Polska brała udział, zaznaczając się takimi rekordami, jak przelot Atlantyku Południowego na małym sportowym samolocie (niezaphity dotychczas rekord mjr. pilota Skarżyńskiego) oraz zwycięstwami w Challenge'u polityka lotnicza poszła w kierunku popularyzacji lotnictwa turystycznego. Produkcowane dotychczas: 3-osobowy samolot turystyczny RWD-13 i dwuosobowy RWD-8, jako zbyt kosztowne, nie mogły tego zadania spełnić. Trzeba było stworzyć typ samolotu istotnie popularnego,

przystępnego niemal dla każdego sportowca. Jest nim produkowany obecnie przez LOPP samolot turystyczny RWD-16, którego cena, jak to widzimy na rysunku, niewiele przekracza kwotę zł. 6.000 (niewiele ponad 1 tys. dolarów); przycem należy do (a może być spłacona w ratach w ciągu półtora roku). RWD-16 jest obecnie najtańszym samolotem na świecie, a ponadto nabywca otrzymuje jeszcze bezpłatnie przydział benzyny na 50 godzin lotu rocznie, obsługę i konserwację samolotu i możliwość wyszkolenia w pilotażu.

## W chwilach zadumy...

### Książki

145. Są ludzie, którzy czytają książki „dla zabicia czasu”. W świetle myśli i ducha zabijanie czasu jest zabijaniem życia.

146. „...Bo ja, widzisz — pisał Stanisław Wyspiański w liście do Henryka Opińskiego — mam pasyżną do książek. Cierpię na tę nieuleczalną chorobę umysłową pragnienia ciągłego pokarmu pisanego. Ja nie biorę, mój kochany, byle czego do ręki, ale te rzeczy, które wybiorę, które podejmuję do czytania, bardzo kocham i upajam się niemi!”

Są pisarze, wolni od tej „nieuleczalnej choroby umysłowej”. Nie czytają arcydzieł literatury w obawie utraty swej „indywidualności”. Zabawny to wybieg umysłowego lenistwa. Żaden moczarsz, żaden tytan wyobraźni, żaden genjusz nie zniszczy jakiegokolwiek rzeczywistej indywidualności pisarskiej. Indywidualność każda, w blasku i klimacie wielkiej twórczości nabiera sił własnych, zdobywa szerszy oddech, zwiększa się, znajduje nowe impulsy i podniety twórcze. Kto obawia się mistrzów i wpływów, ten rzeczywistej indywidualności nie posiada.

## Miedzynarodowe Targi Wiosenne w Lipsku 1939

od 5 marca do 13 marca  
Zniżkowe bilety kolejowe na liniach polskich i niemieckich  
Wszelkich informacji udziela

## Delegatura na Polskę

Warszawa, Al. Ujazdowskie 36 m. 3, tel. 715-62

147. Pogląd niedorzeczny, że wiedza zagrażać może talentowi czy „natchnieniu”, miły jest piszącym nieukom. Wszczęć wybitni pisarze powięccall znaczną część swego życia rozległej i wielostronnej lekturze.

148. Historyk angielski, Gibbon, pisał: „Za skarby Indji nie oddałbym mego zamłowania do książek”. Sześćset lat temu, kardynał Ryszard d'Angerville de Bury wypiewał w swym „Philobiblonie” (mamy przekład Jana Kasprowicza) hymn na cześć książki. „Księgi” to „kopalnie wiedzy, kłosa ziarn pełne, owoconośne oliwki, winnice engadyjskie, nieschnące nigdy drzewa figowe i lampy płonące”.

Dziś trzeba dodać: przytłaczająca większość książek nie zasługuje na tę pochwałę. Jednym ze źródeł „krzyżu książki” jest to, że większość ukazujących się książek jest idealnie zbędna.

149. Co innego czytać, a co innego „zacztywać się”. Obżarstwo grozi zawsze niestrawnością.

150. Książki są, jak ludzie: fałszywe i szczerze, trywialne i szlachetne, obojętne i niezastąpione.

151. Ludziom, którzy „obchodzą się” bez książek, bo cała mądrość „cierpią z życia”, warto przypomnieć te słowa z „Fausta” Goethego: „Wyrzekł ktoś: „Ja do żadnej szkoły nie należę, bo cała mądrość nie należy do szkoły, a którego pragnąłbym brać wzory, Z niemiecką troskliwością myśl moja Umartych naśladować i wkraczać w ich tory.” To znaczy, dając słowom wyrazistą postać Ja na własną rękę chcę głupcem pozostać.”

152. O ilu książkach powiedzied można tak, jak Gotfryd Keller o „Żywotach mężów sławnych”: „Nie rozumie, jak mogłem żyć, nie znając Plutarcha”?

153. Różnie się różne książki traktuje. Nie można czytać Seneki w dancingu, lub Platona w tramwaju.

## Pomoc zimowa

dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.



# Taniec wśród miliardów

## Zawrotna cena pokoju

(Od naszego korespondenta)

Londyn, 16 lutego.

Kancelarz Skarbu sir John Simon przedstawił wczoraj Izbie Gmin rachunek za pokój w dobre polityki „uspokojenia”. Rachunek okazał się, można nawet powiedzieć zawrotny. W roku finansowym 1939/40 Wielka Brytania zamierza wydać na zbrojenia i obronę kraju około 580 milionów funtów sterlingów, czyli z grubsza licząc czterdzieści i pół milarda złotych! W roku bieżącym wydatkowane na te cele tylko 340 milionów funtów, w roku 1937 zaledwie 262 miliony. La wina rośnie i prawdopodobnie rosnąć będzie nadal, jeśli polityka „uspokojenia” przynosić będzie również zadowalające rezultaty.

W Białej Księdze, która zawiera obszernie oświadczenie rządowe na temat przewidywanych wydatków zbrojeniowych, powiedziano, iż „Rząd Jego Królewskiej Mości głęboko ubolewa, że tak wielkie sumy muszą być wydane na zbrojenia”.

Ubolewanie to jest zrozumiałe nie tylko z punktu widzenia czysto ludzkiego, humanitarnego, ale także z uwagi na ogromne trudności gospodarcze, związane z ponoszeniem tak fantastycznie wielkich świadczeń na rzecz nieprodukcyjnych zbrojeń. W roku 1937 rząd brytyjski przygotował pięcioletni program dobrojenny, przewidujący wydatkowanie okrągłej sumy półtora milarda funtów, czyli 37 miliardów złotych. Tymczasem w ciągu zaledwie trzech lat wydano miliard 173 miliony funtów.

Wysoka jest cena pokoju (jeśli te zbrojenia zdołają w ogóle zapewnić pokój). Wysoka, ale jeszcze znacznie niższa od ceny wojny. Według obliczenia tygodnika „The Economist” jeden dzień wojny kosztował Wielką Brytanię w roku 1918 7 milionów funtów. Obecnie jeden dzień zbrojeń i „uspokojenia” kosztuje „zaledwie” 1,6 miliona funtów...

Ale nietylko w porównaniu z wydatkami wojennymi program zbrojeniowy W. Brytanii przestaje nam się wydawać czernią oszalałymi wielkiem. Według źródeł amerykańskich Niemcy wydały w r. 1938 na zbrojenia około 880 milionów funtów, czyli o 300 milionów więcej niż wynosi angielski program na rok przyszły, zaś Sowiety przeznaczyły na ten cel w r. 1938 astronomiczną sumę przeszło milarda funtów.

Przeróżająca orgja „pokojowoci”...

Wielka Brytania niechętnie wzięła udział w tym szalonym wyścigu zbrojeń. Dopiero w roku 1936 zabrano się tutaj na serio do zwiększenia siły obronnej Imperjum. Istnieje zatem poważne zagrożenie, które trzeba nadrobić, ale równocześnie ten późny start ma i swoje dobre strony. Przedewszystkiem kraje, które rozpoczęły ogromne zbrojenia kilka lat temu zdążyły już nadwyżyć poważnie swoje zasoby finansowe i kontynuacja tych zbrojeń przychodzi im z rosnącą trudnością. A pozatym materiał wojenny, samoloty, czy czołgi z przed lat trzech posiadają już tylko ułamek swej wartości pierwotnej i należy je w znacznej mierze zastępować typami nowymi.

Tak więc Wielka Brytania znajduje się w pewnym stopniu w sytuacji wygodniejszej od innych i jeśli pokój zostanie zachowany jeszcze przynajmniej przez rok, odzyska ona stanowisko pierwszej potęgi militarnej świata.

Nawet państwo tak niezmiernie bogate jak Anglja nie może za-

two wydawać ponad pół milarda funtów rocznie na ten cel. Według planu z przed dwóch lat zamierzano z 1500 milionów przeznaczonych na obronę w okresie pięcioletnim uzyskać drogą pożyczek 400 milionów, a resztę pokryć wpływami podatkowymi. Podatki wzrosły też w Anglii do poziomu nieznanego od pierwszych lat powojennych.

Wydaje się, że maksymalna granica opodatkowania jest już bliska. Dlatego też rząd zażądał od parlamentu podwyższenia granicy, do której może zaciągać pożyczki zbrojeniowe do 800 milionów funtów.

Koła finansowe zareagowały w pierwszej chwili na zapowiedź tych wielkich pożyczek niższą ceną papierów państwowych. Zniżyła ta była jednak krótkotrwała. Należy przypuszczać, że bogaty rynek finansowy londyński potrafi

bez poważnego wstrząsu dostarczyć sumy nawet tak zawrotnych. Analiza omawianej Białej Księgi wskazuje, iż największą uwagę poświęci się w roku przyszłym lotnictwu, które otrzyma aż 200 milionów funtów, szczerze potraktowano także flotę morską, która osiągnie niedługo rozmiary, jakich jeszcze świat nie widział.

Do wydatków na cele obronne zalicza się między innymi koszty gromadzenia zapasów żywności, benzyny, nawozów sztucznych i budowy fabryk rządowych, pracujących na potrzeby wojska.

Państwo buduje jednak tylko takie fabryki, które są niezbędne ze względów wojennych, ale nie bawi się w przemysłowca. Administrację tych zakładów powierza istniejącym już przedsiębiorstwom. Zalety takiego systemu są jasne — placówki państwowe zarządzane są w myśl metod han-

dlowych, to znaczy oszczędnie, rozsądnie, po kupiecku. Niema tam niepotrzebnej biurokracji i formalistyki. A ponieważ są to wyłącznie fabryki pracujące na potrzeby wojska więc niema mowy o konkurencji z zakładami prywatnymi na wolnym rynku.

Można, i to słusznie, zarzucać Anglikom, iż za późno zorientowali się w sytuacji i znaleźli się wskutek tego w pozycji bardzo trudnej. Ale skoro raz rozpoczęto tu „pełną parą” pracować nad dobrojeniem kraju, pracuje się doskonale, sprawnie i możliwie tanio.

Pytanie tylko, czy Wielka Brytania będzie gotowa na czas, aby jej siła uniemożliwiła państwu totalnym postawienie zbyt dalekosiężnych żądań. Rok 1939 przyniesie nam odpowiedź na to pytanie, od którego zależą losy świata. Rad.

## MAGGI<sup>ego</sup> ZUPY w KOSTKACH



są wyprodukowane z najlepszych surowców, bogatych w składniki odżywcze ... i dlatego najchętniej nabywane przez rzesze Pań Domu

## Załosny lecz prawdziwy list z Zakopanego

### Poznajcie przeżycia uczestnika FIS

(Korespondencja własna)

Zakopane, w lutym.

Wypiłem całe morze herbaty FIS. Potem próbowałem kawy FIS i o-maltniny FIS — wreszcie wypalłem całe sterty papierosów FIS. Przetrzyłbym katar przy pomocy pigulek i chusteczek FIS.

Tylko... Nie mogłem doczekać się... pogody na FIS.

Czekałem w Warszawie. A tam w Zakopanem robili cuda — wytwarzali ze śniegu beton — a z soli śnieg.

„Jako potop udało się znakomicie” — pisała do mnie jedna znajoma, gorzko opłakując wyjazd do Zakopanego.

Aż wreszcie zaczęły różne rzeczy spadać.

Spadła temperatura, spadł śnieg, spadł ktoś z betonowej skoczni i ja spadłem do Zakopanego.

— Jak ci „tubyłcy” wyglądają! — wyrwało mi się w pierwszej chwili. Każdy ma sroczę pióra przy kapeluszu, — ale młg, jak wilk, który chce pożreć zamożnego turystę.

Sportowcy rozkładali beznadziejnie ręce.

— Brak nam kombinatorów w skali światowej — bladali.

— Panowie, tak nie można. Brak nam kombinatorów? Spójrzcie! Ilich tam siedzi przy sąsiednim stoliku.

A przy stoliku siedział kwiat warszawskich bokmachersów.

Bo w Zakopanem równocześnie z zawodami FIS odbywają się wyścigi konne.

Z wielkim niesmakiem spojrział sportowiec od nart na „sportowca” od koni.

Bardzo się nie lubią.

— Przecież to kompromitacja te wyścigi! — mówi narciarz.

— Wytłumacz mi pan, po kiego licha potrzebne komu to wygłupianie na deskach — prowokuje bokmacher.

I bądź tu arbitrem skoro jeden i drugi rodzaj sportu ma tutaj swych gorących zwolenników.

Oto dwa oblicza Zakopanego.

Sklepy zakopiańskie przygotowały całe stopy pamiątek. Martwią się co zrobią z tym wybitnie sezonowym towarem.

Opowiadają, że w pewnym sklepie rozegrała się taka rozmówka. — Chciałbym kupić parasol... — Czy może być z napisem „Zakopane”.

— Proszę mnie nie drażnić — zawo-

łał przemoknięty do nitki entuzjasta zawodów. I wyszedł.

Podobno dotrwał do dziś tylko dla tego, że przystał mu nieprzemakalną pelerynę, sklejoną ze szczerzków powłoki balonu stratosferycznego.

Taka, też zakopiańska pamiątka po stratosferze jest podobno u was w Warszawie, bardzo modna — od chwili jak wspaniała powłoka sprzedana została na meską konfekcję.

A cudzoziemcy? Upodobili sobie ten zakątek Zakopanego, którym włada tak przez nich nazwany „vieux autrichien”.

Poproście knajpę.

I pisać, że z atrakcyj naszej zimowej stolicy najczęściej przypada im do gustu

„Zakuska avec vodka wyborova”. Niezależnie od knajpek „starego austriaka” bywają obcy goście w nowotwarłej „Oberży pod towarzyszem pancernym” w Jaworzynie.

Piękny jest i zastawiający ten „towarysz pancerny”, umieszczony na frontonie oberży. Cały w zbroi, z lancą opuszczoną „wpół końskiego ucha”, — ale cóż, kiedy nie na koniu siedzi, a okrakiem na nowoczesnym czołgu.

— Kolossal! Piramida! — wołali narciarze niemieccy, — widać w towarzyszu pancernym ludzkie podobieństwo do Krzyżaka z pod Grunwaldu.

Ale ten czołg! Całe szczęście, że to w królestwie FIS — gdzie wszystko jest na opak.

A wewnątrz oberży trochę taniej — choć to także urządowa knajpa! Ligł Popierania, Turystyki.

Trzeba jednak, choć zdaleka, obejrzeć zawody FIS.

Wokół skoczni zmarznięty tłum. Sędziowie okutani w koce, podobni są do bohaterów Londona z Alaski.

Zadymka taka, — że nie nie widać.

Trzeba więc zauważyć obserwatorom radiowym.

A z megafonów słychać przyjemną rozmówkę znanych sprawozdawców.

Przy mikrofonie na dole stół jakis Manius — a na galerijce u szczytu skoczni znany Wojtuś.

I toczy się rozmówka.

— A co tam od ciebie widać Wojtuś...

— Nic, teraz kolej na ciebie, Manius...

— U mnie nic nowego, Wojtuś,

Raptem stało się coś nowego. I z głuska słychać jakby monarchistyczne wiaty.

— Stanisław pierwszy! Niech żyje!

— W chwilę później: — Andrzej trzeci! — wiało!

Już zacząłem narzekać głośno, — że ja się na tem nie znam, — że radio powinno obsługiwać właśnie tych, którzy się nie znają — kiedy ktoś objaśnił mi z boku.

— To Marusarze! Ciesz się pan... ze wycięstwa zakopiańskiej dynastji.

Jak ja się cieszyłem! Tak, że poszedłem to oblać.

Oblałem czarną kawą w malej cukierence.

Zawsze byłem zdania, że czarna kawa powoduje u ludzi czarne myśli.

Smętny napój wywołuje ponure na stroje.

I nie była to nawet kawa FIS. Tej w Zakopanem nikt pić nie chce.

Dosyć się FIS-u nalyka w naturze. Otóż przy tej smętnej czarnej kawie siedzieli dwaj śledziennicy i tak szepotali sobie do ucha:

— Wiesz, podobno ten FIS razem z inwestycjami zakopiańskimi kosztował już 20 milionów złotych.

Rozmówca jęknął, wtrąca mu się odwróciła i przypomniał sobie stratosferyczny balon.

— A ten start z Chocholowa ile kosztował?

Znow ten pierwszy dodał: — W Polsce mamy milion dzieci bez nauki, bo niema za co budować szkół.

— A niech ich...

Nie sprawdziłem tych cyfr, — ale zniechęciły mnie one ostatecznie do imprez zakopiańskich.

Wracam jutro do Warszawy. Tymczasem poszedłem na pocztę, żeby nadać chociaż pocztówkę pamiątkową.

A na pocztę krzyk. — Takie znaczki? — drze się jakiś filatelista. Ani śladu napisu Zakopane, — ani śladu narciarza, — jakiś góral i to ma być pamiątkowy znaczek?

Nie jestem filatelistą, — ale wzięłem udział w oburzeniu. Jakto? I pocztę się nie udało?

Na zawodach FIS widać tylko entuzjastów lub desperatów.

Turystów niema.

W. Światlika.

PO BALU...



filizanka herbaty szybko i łatwo przygotowana

IMBRYKU ELEKTRYCZNYM

Sprzedaj imbryków na raty w Salonie

ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Marszałkowska 150.

174

## Uroczystość w permanencji (LIST OTWARTY)

W tym otwartym moim liście Protestuję uroczyście! Przeciw ezecym uroczystościom. Co nam w gardle stają kością. Dziennik, afisz, radio, kino, Wszystko czego tknąć się ino — To jest! jedna koturnowa Uroczystość narodowa. Biorę dziennik.

Oczywiście,

Już na wstępie uroczyste! Apeluje do Narodu, By nie sprawił mu zawodu. Uroczysty czując swąd Ciskam precz gazetę w ką. I czempredzej daję chodu Od apelu do Narodu. Mknę do kina.

Na ekranie

Uroczyste obławanie „Hufca młodych” w Kaczym Dole. W uroczyste parasole Uroczyste deszczek kropi, Dygnitarze, ucznie, chłopi... Uroczysta, nudna piła Zęby już we flaki wpiła. Uroczysty czując swąd, Ciecchem daję nura stąd, Wracam do dom.

Na antenie

Uroczyste poświęcenie Rzeźni miejskiej w Kołomyi. Czuję jakby stryk na szyi. Coś chwyciło mnie i trzyma I ratunku na to niema! Uroczyste powitanie. Uroczyste pożegnanie. Uroczyste odsłonięcie. Uroczyste wstęp przecięcie. Uroczyste poświęcenie. Uroczyste przemówienie. Uroczysta akademja. (Czem to pachnie dobrze wiem ja!) Próżno zaciskamy zęby: „Stulecie uroczyste!” — Dziennik, afisz, radio, kino, Wszystko, czego tknąć się ino, Przeistacza rzeczywistość! W wielką, nudną uroczystość!

Ja przepraszam... Ja się wścieknę... Ja dziękuję... Ja mam nerwy... Ja nie mogę tak bez przerwy Wszystko robić uroczyste! I wy też nie mogliście! Jeśli oni już nie stulą To ja przysnę, ja ucieknę Od tych wiecznych „sumsum corda”, Zwięże, choć do Honolulu! Wiem — tam także biją w mordę, Lecz poproście, naturalnie, Ot, ktoś kogoś w zęby palnie. U nas — zaraz zrobią nową Uroczystość „zawodową” I poproszą o przybycie Na „podniósł mordobicie”. ...Ja przepraszam... ja nie mogę... Ja już teraz daję nogę!

AS PIK.





## Wśród stu postaci, które znalazły autora Poznajemy Poznań z Adolfem Nowaczyńskim

Właściwie to przecież wcale nie daleko — zaledwie kilka godzin drogi i już się jest na miejscu. Dawniej trzeba było podróżować o wiele dłużej, od czasu jednak, kiedy łaskawe P.K.P. raczyły wybudować nowy skrócony szlak, jednym słowem od czasu, kiedy się jeździ na Strzałków — odległość Poznania od Warszawy zmniejszyła się do najniezbędniejszego minimum.

Tylko parę godzin nocnej jazdy i już się łąduje na dworcu, którego europejskość aż razi oczy przyzwyczajone do widoku stołecznych tego samego rodzaju instalacji. A że łąduje się tuż — tuż po świecie, więc jest dość czasu, aby wolniutko pójść pięknym wia-duktem do miasta, zboczyć — jeśli ktoś ma życzenie — do Św. Marcina, na prymarję, bo to akurat po drodze, a potem już co kto woli i co komu wypada. Jest co zwiedzać i co zobaczyć w stolicy b. księstwa. Wrócić do Warszawy można choćby tego samego wieczora. Wycieczka więc jest i wygodna i nieuciążliwa i kształcąca i pożyteczna, bo taki przybysz z Warszawy znajdzie tu także zupełnie odmienną atmosferę i innych ludzi.

Niestety bardzo mało jeszcze korzysta się z takich week-endów poznańsko-wielkopolskich. I ten Poznań i tę Wielkopolskę, zdaje się trzeba będzie odkryć dla Warszawy, jak kiedyś odkryto Tatrę i Zakopane, a później Hel i Gdynię.

Na razie pierwszy krok na tem polu zrobił znakomity publicysta, świetny literat Adolf Nowaczyński. Jego książka p. t. „Poznań i Poznań”, która wyszła w tych dniach nakładem poznańskiej „Drukarńi Polskiej” — to doskonała zachęta do zawarcia bliższej znajomości z Poznaniem, Wielkopolską.

Ta książka — to zbiór feljetonów, które tu i ówdzie, w tem i innym piśmie, na tematy poznańskie drukował Nowaczyński.

Trochę w nich mniej teraźniejszości, więcej przeszłości bliższej i całkiem odległej. Ale to właśnie używa całości subtelny urok, znaczenia prawdziwie odkrywczości. Bo prawie wszystkie postaci, które barwnym kerowodem snują się poprzez te przepiękne, interesujące gawędy — to przecież ludzie miejscowi, krew z krwi i kość z kości poznańskiej, wielkopolskiej — ludzie, którzy kiedyś tu żyli, to i owo zdziałali, o których w wiekach minionych nawet wcale głośno-bywało, ale którzy później utoneli w mrokach niepamięci.

Jednym słowem coś w rodzaju postaci, które szukały i znalazły autora. A tych postaci jest huk, zatrzęsienie i o każdej Nowaczyński umiał powiedzieć coś ciekawego.

Jest więc i o Eljaszu Arciszewskim ze Śmigła, ojcę znamienitego Krzysztofa, co za króla Władysława rządy nad arsenałem warszawskim sprawował. Syn jest sławny i dziś, zwłaszcza gdy arsenał pięknie odbudowano i sgrahitowymi portretami ozdobiono. O ojcu jednak zapomniano. A tu, okazuje się, że stary też był wcale ciekawą postacią.

Albo ówże imiępan Jan Ostro-rog, Niby homo unius libri. Tylko jedną książkę spłodził i to w 25-ym roku życia, a więc na prógu swego długiego żywota, a potem już nie, ale wystarczyło, bo opus owego młodzieńczego studjowania na jednym i na drugim królewskim dworze, a i dzi-

śnij, w naszych Rzeczypospolitan; skich czasach, też jeszcze ciekawi się nią zajmują.

A taka pani „Pusia” Wilkońska? O jej mężu, autorze „ramot” się wie, o pani „Pusi” natomiast nic zupełnie. A tu pan Nowaczyński detronizuje ramocia-rza i przypomina, że to właśnie pani „Pusia” była strasznie pracowitą powieściopisarką, że napisała przeszło pół setki przeróżnych romansów, które illo tempore miały okrutne powodzenie,

a mąż zabrał się do pisania swych raiot dopiero w którymś tam roku pożycia małżeńskiego z cenioną (illo tempore) autorką i traktował to zajęcie jako pożyteczne intervallum pomiędzy jedną a drugą hulanką.

Od podobnych postaci nieznanych, doszczętnie zapomnianych aż tłoczno w tej pięknej książce Nowaczyńskiego, której treść jest doskonałym usprawiedliwieniem intrygującego tytułu.

J. M. T.

### Z Łodzi

#### Widowisko „na opak” Posiedzenie nowej Rady Miejskiej

Tymczasowy prezydent Łodzi p. Michał Godlewski, który przechodzi wkrótce na wyższe stanowisko w hierarchji administracyjnej, powiedział prasie — po zakończeniu pierwszego, inauguracyjnego, posiedzenia Rady Miejskiej m. Łodzi.

— Całe szczęście, że przewodniczę tutaj poraz ostatni.

O swoim „labeledzim śpiewie” zawiadomił także prezydent Godlewski nowych radnych na początku posiedzenia.

Rzeczywiście, tehy przewodniczyć na pierwszym posiedzeniu nowej Rady Miejskiej trzeba było mieć nader dużo... krytycyzmu.

Cóż bowiem widzieliśmy?

Całkowite odwrócenie pojęć.

Stronnictwo Narodowe, które w ostatniej Radzie Miejskiej z wy-

boru, miało przygniatającą większość — teraz znalazło się w mniejszości i jak to zwykle z mniejszością bywa, postawiło cały szereg demonstracyjnych wniosków w kierunku wydatnego obniżenia świadczeń miasta dla obywateli.

Ale i P.P.S. — która dziś gospodarzy w mieście — postawiła wnioski takie same.

Dyktator dawnej Rady Miejskiej radny Szwejdlar w endecji — doczekał się okrzyków, że widocznie w młodości „kopnięty był w główkę”.

Socjaliści witali hitlerowca Wentlandta okrzykami „Siegeil”.

A wogóle programy... programy i narzekania na teatry.

Obywatel czeka na ciąg dalszy.

### Wstrząsająca tragedia w domu przy ul. Kilińskiego

#### 11-letnia uczennica wyskoczyła z II-go piętra

Z Łodzi donoszą: W domu przy ul. Kilińskiego 60 wydarzyła się wstrząsająca tragedia.

Jedenastoletnia dziewczynka, niejaka G., uczennica szkoły powszechnej, wyskoczyła z okna na drugim piętrze mieszkania rodziców na bruk podwórza.

Zaalarmowany lekarz stwierdził złamanie podudzia i kontuzje wewnętrzne i skierował nieszczęśliwe dziecko do szpitala Anny Marji.

Przyczyna tego strasznego wypadku jest przerażająca: dziewczynka wyskoczyła przez okno dlatego, że przyniosła do domu dwójkę. Wzięła sobie te małe niepowodzenia dzieciniego wieku tak bardzo do serca, że aż popełniła zamach samobójczy.

wewnętrzne i skierował nieszczęśliwe dziecko do szpitala Anny Marji.

Przyczyna tego strasznego wypadku jest przerażająca: dziewczynka wyskoczyła przez okno dlatego, że przyniosła do domu dwójkę. Wzięła sobie te małe niepowodzenia dzieciniego wieku tak bardzo do serca, że aż popełniła zamach samobójczy.

### Z Wilna i z Kresów

#### Wściekły kot pokąsał kobietę Głowę zwierzęcia bada P. I. H.

Z Nieświeża donoszą, że we wsi Kazanowszczyzna pow. nieświeckiego została dotkliwie pogryziona przez kota Helena Solowiej. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że kot był chory na wściekliznę, Solowie-

jową umieszczono w szpitalu i podano szczepieniom ochronnym, a głowę kota przesłano do Państwowego Instytutu Higjeny w Warszawie.

#### Zuchwały świętokradca miał pecha a sołtys wykazał się dużą przenikliwością

W kościele parafjalnym w Dubiczach znajduje się cudowna rzeźba Chrystusa, na której miejscowa pobożna ludność zawieszła różne vota.

Między innymi ktoś zawiesił złotą obrączkę ślubną. Obrączka ta od pewnego czasu znikła. Przypuszczano więc, iż popełniono świętokrad-

stwo. Przed kilku dniami przypuszczenie to potwierdziło się, bowiem sołtys wsi Dubicze Antoni Szwed odebrał tę obrączkę od Michała Proniewicza, który chodząc po wsi od chaty do chaty usiłował ją spieniężyć.

#### Sensacyjna walka chłopca z jastrzębiem Mały chłopiec ogłuszył drapieżnika

Mały chłopiec, 9-letni Wojtuś Fijałkowski jadąc na nartach drogą leśną obok strażnicy KOP w Osowiku został napadnięty przez olbrzymiego jastrzębia.

Jastrząb ten, prawdopodobnie głodny, ze znacznej wysokości lądował chłopcu na głowie, chcąc widocznie porwać futrzaną czapkę.

Chłopiec, nie tracąc przytomności umysłu strącił drapieżnego napaśnika na ziemię, ogłuszając go kijkiem narciarskim. Niosąc do domu zdobycz, dzielny chłopak zmuszony był jeszcze stoczyć walkę z drapieżcą, który po odzyskaniu przytomności, za wszelką cenę chciał odzyskać wolność.

Kres tej walce położył porucznik

M., który pośpieszył chłopcu z pomocą i jastrzębia uśmiercił.

Jastrząb posiada rozpiętości skrzydeł 1 mtr. 48 cm.

### Z Kielc

#### Poloniści, przyjaciele zwierząt, literaci na obchodzie ku czci Dygasińskiego

Setną rocznicę urodzin Adolfa Dygasińskiego, przypadającą 7-go marca r. b. uczczą Kielce uroczystym obchodem w niedzielę 5 marca w teatralnej sali Domu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego.

W związku z tem przyjeżdża do

### Z Zagłębia

#### Katolicka Poradnia Eugeniczna i Małżeńska Porady lekarzy i adwokatów dla dobra rodzin

W Domu Katolickim w Sosnowcu odbyło się zebranie sekcji katolickiej poradni eugenicznej i małżeńskiej. Sekcja, której przewodniczył dr. Zahorski, ma za zadanie rozciągnięcie bezpośredniego wpływu na unormowanie pożycia małżeństw zgodnie z zasadami katolickimi. W poradni, otwartej w każdą środę od godz. 15 do 17; zarówno narzeczeni przed ślubem jak i małżonkowie otrzymują rady z dziedzin,

które mogą mieć decydujący wpływ na harmonję w rodzinie i zdrowie potomstwa.

Porady są bezpłatne. Zakres ich jest duży. Porady dotyczą nietylko spraw, związanych z higieną pożycia małżeńskiego i zdrowiem rodziny, ale wkraczają w dziedzinę małżeńskich spraw prawnych. Dlatego też z poradnią współpracują lekarze i adwokaci. (h)

#### Krwawa zemsta po meczu piłki nożnej Sportowców-zabójców skazano na więzienie

Na tle zadawnionych porachunków osobistych rozegrało się w Strzemieszycach krwawe zajście, w którym poniósł śmierć robotnik z kolonii „Sulno”, 26-letni Bogusław Kuc. Gdy Kuc wracał do domu, napadło na niego znielacka trzech uzbrojonych w noże mężczyzn, którzy pobili go w okrutny sposób. Jeden z napaśników pchnął Kuca nożem w pierś.

Cios okazał się śmiertelny. Nóż przebił serce, powodując natychmiastową śmierć napaśniętego. Wdrono natychmiast dochodzenie i pochwycono sprawców zabójstwa. Są to trzech bracia Pietrankowie, 28-letni Edward, 31-letni Jan i 26-let-

ni Henryk, mieszkańcy Strzemieszyc. Aresztowani pod zarzutem zabójstwa bracia stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawie wyszły na jaw ciekawe motywy zbrodni. Pietrankowie poprzeczali się swego czasu z Kucem podczas gry w piłkę nożną i przysięgli mu krwawą zemstę, której dokonali.

Sąd skazał Edwarda Pietranka za zabójstwo Kuca — na 10 lat więzienia, Jana Pietranka — za współudział — na 4 lata więzienia, Henryka Pietranka zaś, wobec braku dostatecznych dowodów winy, uwolnił. (h)

#### Z biedy oblała się naftą i podpaliła Rozpaczliwy krok 80-letniej staruszki

Wśród mieszkańców Czeladzi i okolicy wielkie poruszenie spowodowało niezwykle odkrycie, jakiego dokonano na polach pod Czeladzią.

Jedną z mieszkanki Wojkowie Komornych, idąc rano do Czeladzi zauważyła w pobliżu kapliczki smugę dymu, wydobywającego się z drewnianego pod szosą. Zeszła więc do rowu i ku swemu przerażeniu ujrzała straszny widok, mianowicie obnażone zwłoki kobiety w płomieniach. Makabryczny ten widok przy-

czem odkryciu zawiadomił policję nadjeżdżający furman.

Przybyłe na miejsce władze policyjne wydobły płonące zwłoki na powierzchnię i ugasiły płomienie. Sekcja zwłok i dochodzenie wykazały, że kobieta popełniła samobójstwo, oblawszy się naftą a następnie podpalając. Samobójczynią jest 80-letnia mieszkanka Czeladzi Wincentyna Małecka. Przyczyną rozpaczliwego kroku była ciężka sytuacja materialna. (h)

#### Motornicy nie zdążył zahamować wozu

#### Kola tramwaju zmiądzły nieszczęśliwego

Mieszkaniec Dąbrowy, 28-letni Stanisław Kula upiwszy się do nieprzytomności położył się wieczorem na torze tramwajowym, biegącym wzdłuż żywopłotu przy ulicy Królowej Jadwigi. Gdy w pewnej chwili nadjechał tramwaj Kula usiłował podnieść się, jednakże nie udało mu się to, głowa jego znalazła się prawie na szynie.

Motornicy, który w ostatniej

chwili dojrzał żywą przeszkodę na szynach nie zdążył już zahamować i pijany znalazł się pod wozem tramwajowym. Po zatrzymaniu wozu wydobyto dającego słabe oznaki życia Kulę, który doznał złamania obu nóg i rąk, potłuczenia głowy i zmiądzenia dwóch palców u lewej nogi. Kulę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. (h)

### Z Częstochowy

#### Wielkiej fabryce juty grozi unieruchomienie

Fabryce wyrobów jutowych „Stradom” w Częstochowie grozi unieruchomienie, jeśli do dnia 24 b. m. nie otrzyma surowca, co przedstawia poważne trudności wobec obo-

wiązujących przepiśłów dewizowych. Delegaci robotników interwenjowali w tej sprawie w Inspektoracie Pracy, starostwie oraz u władz centralnych w Warszawie. (s)

#### Przez zieloną granicę na „Saksy” po śmierć

#### Tragiczny epilog przemycania się do Niemiec

Pas graniczny w pobliżu wsi Brzeziny, gminy Przystajń, pod Częstochową, stał się widownią tragicznego wypadku.

Grupa bezrobotnych usiłowała w nocy przekroczyć granicę, by dostać się do Niemiec na roboty sezonowe. Wśród bezrobotnych znalazł się również niejaki Józef Łopot. Straż graniczna go zauważyła, ale Łopot pomimo okrzyków „stój” i ostrzegawczych strzałów straży, w dalszym ciągu biegł w kierunku

granicy. Wówczas straż zmuszona była użyć broni. Jedną z kul dosięgła Łapota, który odniósł ciężkie rany i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala N. Marji Panny w Częstochowie.

Po kilku godzinach Łopot zmarł.

#### Strzał który rozstrzygał spór o krowę

Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanął 21-letni syn rolnika ze wsi Czarnolas, Czesław Drabczyk, oskarżony o to, że strzelił do rolnika Piotra Kokota.

Oskarżony do zarzuczonego mu czynu przyznał się, wyjaśniając, że strzelał, bo był sprowokowany przez Kokota, który na tle sporu o krowę uderzył go kilkakrotnie batem. Nie było jednak z jego strony zamiaru zabójstwa, gdyż świadomie strzelał w górę i w bok.

Sąd, uwzględniając okoliczność łagodzącą, skazał Drabczyka na 3 miesiące aresztu z zawieszaniem na 2 lata. (s)

Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanął 21-letni syn rolnika ze wsi Czarnolas, Czesław Drabczyk, oskarżony o to, że strzelił do rolnika Piotra Kokota.

Oskarżony do zarzuczonego mu czynu przyznał się, wyjaśniając, że strzelał, bo był sprowokowany przez Kokota, który na tle sporu o krowę uderzył go kilkakrotnie batem. Nie było jednak z jego strony zamiaru zabójstwa, gdyż świadomie strzelał w górę i w bok.

Sąd, uwzględniając okoliczność łagodzącą, skazał Drabczyka na 3 miesiące aresztu z zawieszaniem na 2 lata. (s)



# Właściwie pojęty interes

## Obniżka cen zboża bije w drobnego rolnika

W ostatnim numerze „Gospodarki Narodowej” st. z. zaatakował nasze stanowisko w sprawie polityki cen artykułów rolnych.

Największy gniew u p. st. z. wywołało zacytowanie przez nas słów z referatu p. C. Bobrowskiego, wygłoszonego podczas konferencji posłów i senatorów rolników w ministerstwie Rolnictwa i R. R. Wówczas to p. Bobrowski oświadczył, że

„możliwość zwiększenia przychodu istnieje we wszystkich grupach artykułów rolnych z wyjątkiem zboża i bydła.”

P. st. z. pisze: „Otoż proponujemy panu S. M. za karę, aby napisał, skąd wziąć pieniądze na premjowanie wywozu bydła, jak manipulować funduszem z opłat przemysłowych, aby przez wywóz podnieść ceny wewnętrzne na bydło rzeźne.”

I dalej: „Ale jakim to sposobem, przez tyle lat nikt jakoś nigdy nie kwapił się premjować bydło rogate? Czyżby to 100 proc. premj. jeszcze nie starczyło? Starzec starca — tylko, że to produkt par excellence chłopski, a więc niech tam jego ceny stoja, jak zechca. Tak myślanie przez lata i to netylko o bydło, ale o całym wywozie hodowlanym, ponieważ zainteresowanie obszarnictwem cenami hodowlanych artykułów zawsze z natury rzeczy było mniejsze. Gospodarstwa zbożowe interesują się zbożem!”

W konkluzji p. st. z. stwierdza, że:

„wolno chyba przedmówić, że z możliwych polityk premjowania żyta w obecnym roku, polityka, obrana przez ministerstwo Rolnictwa, jest z punktu widzenia interesów ogólnych rolnictwa najszuszniejsza.”

Jednocześnie jest zdania, że nasze stanowisko w tej sprawie wpływa z „wzdrygającego się serca kapitalisty wobec perspektywy dalszego oddłużenia rolnictwa.”

Odpowiadając na cytowane zarzuty musimy cofnąć się wstecz o niespełna 8 miesięcy.

Zacytujemy tu najpierw ustęp z komunikatu urzędowego, tłumaczącego konieczność wprowadzenia opłat przemysłowych.

Komunikat ten wydany został w dn. 14 lipca 1938 r. i ogłoszony przez ag. P.A.T.:

„Zbyt niski poziom cen, jaki mógłby ukształtować się po nowych zbiorach, spowodowałby ujemne konsekwencje netylko dla samego rolnictwa, lecz i dla innych dziedzin życia gospodarczego.”

W dwa dni później, bo już 16 b. m. na ten sam temat przemówił przez radio sam min. Ponia-towski, oświadczając m. inn.:

„Zwrot cel jest środkiem ze wszystkich dotychczas stosowanych najbardziej równomiernie działającym na rynek, z największą względna pewnością dochodzącą do rolnika, a nadto niewątpliwie w stosunku do wyników najoszczędniejszą.”

I dalej:

„Na te cele powiększonych zarządzeń i projektów, mogą określić dane rządu w sposób następujący. Rząd stawia sobie za zadanie dalej powiększać przychód rolnictwa ze sprzedaży plodów rolnych. Rząd nie dopuścił do zbyt gwałtownego spadku cen zboża i urucho-mił już wystarczające do tego celu środki.”

Wszystkie te oświadczenia napelnili otuchą rolników, pewnych, że przy tak stanowczych zapowiedziach nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Niestety, po oświadczeniach tych zapanowała cisza. Zaniepokoje-nia pisaliśmy w dn. 30 lipca:

„Stan obecny, chociaż bardzo niepożądany, nie jest jeszcze groźnym, jednak lekceważenie i dalsze opóźnianie powzięcia energicznych kroków, celem podniesienia cen zboża, może mieć skutki bardzo poważne i rolnictwo wbrew wszelkim zapowiedziom, stanąć może ponownie w obliczu widma nieopłacalności.”

Jak widzimy, niestety, nieopłacalność produkcji stała się faktem, za który odpowiedzialności nikt wziąć na siebie nie chce, natomiast rozpowszechnia się twierdzenie, iż tak, jak jest — jest dobrze... gdyż mogłoby być jeszcze gorzej!

W tym to czasie — w lipcu ub. roku cena światowa żyta wahała się na poziomie około 12 zł. za kwintal. Obecnie, jak wiadomo, cen-na ta wynosi około 9 zł. Jest więc ona niższa o blisko 3 złote, a więc łatwo jest wysnuć wniosek, że gdyby premje wywozowe zostały odsta-

zu ustanowione w odpowiedniej wysokości, pozycje się nadwyżek nie powodowałyby tak wielkich trudności jak obecnie, gdy nawet 8 złotych premje nie mogą już spełnić swego zadania.

Niestety, tak się u nas złożyło, że naprawdę podstawowym artykułem jest zboże. Cena jego decyduje bezapelacyjnie o opłacalności produkcji rolnej we wszystkich bez mała działach.

Gdy drożeje zboże — drożeje również i bydło, drożeje nierogacizna, nabiał — jednym słowem — wszystkie artykuły rolne.

Przypuszczać należy, że p. st. z. miał chyba możliwość zaznajomienia się z (tem zjawiskiem i dlatego powinien zrozumieć, że premjowanie bydła jest rzeczą zbytnią, o ile ceny zboża utrzymują się na odpowiednim poziomie.

Przechodząc z kolei do interesów rolniczych, zróżniczkowanych przez p. st. z. na interesy włościarstwa i „obszarników”, stwierdzić trzeba na wstępie, że interesy te w obecnych warunkach nie mają już prawie żadnej rozbieżności, natomiast prowadzona polityka jest raczej korzystniejsza dla większej własności niż dla drobnego rolnictwa.

Jak wiemy w b. roku gospodarczym tylko niektóre artykuły produkcji rolnej utrzymują się w cenie. Artykuły te prawie że wyłącznie są artykułami produkcji „obszarniczej”, a więc: buraki cukrowe, nasiona oleiste, koniczyzny, oraz szereg nasion różnych traw i innych, które cieszą się dużym popytem.

Artykuły te produkują, jak to zaznaczyliśmy, przeważnie większa własność, która za ich pomocą może reperować nadszarpnięte budżety.

Drobnemu rolnikowi pozostaje tylko mleko, gdyż opłacalność tuczenia świń i bydła stoi pod znakiem zapytania. Niestety, jednak, otręby, podstawowy składnik wszelkich mieszanek pasz treściwych, są wskutek mylnie prowadzonej polityki, stosunkowo bardzo drogie, gdyż 100 kg. otręb żytnich kosztuje około 10 zł. (żyto 14 zł.), a

pszennych około 13 zł. (pszenica 20 zł.).

Jak widzimy, sytuacja drobnego rolnictwa jest obecnie najtrudniejsza i ono dziś ponosi głównie konsekwencje polityki, którą określamy jako „samo się prowadząca”.

Polska jest dziś krajem drobnych rolników, gospodarujących w dość prymitywnych warunkach i rozporządzających stosunkowo bardzo średniej jakości materiałem hodowlanym. Cena zboża jest wciąż równie, a może nawet jeszcze bardziej ważna, kwestją dla drobnego rolnictwa, niż dla dużej własności.

Perspektywa nowego oddłużenia nie może przestraszać nikogo. Trudno jednak twierdzić, by środek ten nie miał tylko prowizorycznego znaczenia, oraz by w konsekwencji nie utrudniał sytuacji rolnictwa przez ponowne skurczenie się możliwości kredytowych.

Trudno się dziwić, iż nie możemy się znajdować wśród entuzjastów w rodzaju p. st. z. Pamiętajmy doskonale wszystkie zapewnienia i oświadczenia na temat polityki cen artykułów rolnych. Przebieg akcji jest również ogólnie znany. Błędy popełnione są aż zbyt jaskrawie widoczne, by ich można było nie dostrzec i naprawić z wielkim zdumieniem czyta się słowa, że: polityka obrona przez ministerstwo Rolnictwa jest z punktu widzenia interesów rolnictwa najszuszniejsza.

P. st. z. możemy zaproponować, by przed wygłaszaniem dogmatów pojechał do pierwszej lepszej wioski w Polsce i tam spytał się drobnego czy średniego rolnika czy również jest tego samego o p. st. z. zdania, i czy on również stwierdził, że polityka prowadzona przez ministerstwo Rolnictwa na odcinku cen artykułów rolnych jest dobra i całkownie zadowolająca rolnictwo — a przedewszystkiem drobne?

Wówczas to również p. st. z. będzie miał możliwość oceny sytuacji nie ze strony teoretycznej i ze stanowiska wzorowego urzędnika, lecz dowiędzie się także, jakie w tej całej sprawie zdanie ma strona najbardziej zainteresowana, a mianowicie — rolnictwo. S. M.

## Zwiększa się ilość zatrudnionych — a jednocześnie wzrasta bezrobocie

Zasiłki ustawowe z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia obejmują w bieżącym okresie zimowym wyjątkowo dużą liczbę bezrobotnych.

W początkach lutego b. r. było 212 tys. osób uprawnionych do zasiłków, co stanowi liczbę nielotowaną dotychczas w Polsce.

Liczba zasiłkowanych jest w początkach lutego r. b. wyższa o 22,9 tys. osób, niż w odpowiednim okresie r. ub., gdy jednocześnie liczba

zarejestrowanych bezrobotnych jest o około 7 tys. osób niższa, a poziom zatrudnienia w przemyśle przeciętnie wyższy o 10 proc.

Wzrost liczby zasiłkowanych przy niższym zasadniczo poziomie zarejestrowanego bezrobocia należy tłumaczyć przedewszystkiem polityką zatrudnienia na robotach publicznych, dążącą do tego, aby wszyscy pracujący w okresie letnim czas wystarczający dla uzyskania zasiłku zimą.

## Poznań jako punkt centralny zjazdów i kongresów

Corocznie odbywają się w licznych miastach Polski zjazdy i kongresy różnych organizacji i związków. Niestety tylko w nielicznych wypadkach umożliwia się uczestnikom powiązanie udziału w obradach z zetknięciem się z bezpośrednimi dostawcami, czy odbiorcami firm przez nich reprezentowanych.

Niewątpliwie największą i najkompletniejszą rewją przemysłu i handlu są doroczne, Międzynarodowe Targi Poznańskie (w roku bieżącym odbędą się w czasie od 30 kwietnia do 7 maja). W tym czasie powinny organizacje i związki planujące na rok bieżący zjazdy i kongresy odbyć je w czasie Targów w Poznaniu. W ten sposób uczestnicy zjazdów odniosą korzyść podwójną.

## Na Targi Lipskie

Wzorem lat ubiegłych Orbis organizuje wyjazdy indywidualne na Międzynarodowe Targi wiosenne w Lipsku, które odbędą się w czasie od 5-13 marca r. b.

Jak wiadomo Targi Lipskie stanowią wielką międzynarodową atrakcję handlową, udział w nich biorą kraje netylko europejskie, ale i pozakontynentalne. Około 10.000 wytwórców wyjazdów indywidualnych swoje

wyroby w wszystkich dziedzinach przemysłu.

Koszt wyjazdu indywidualnego wynosi od zł. 95 od osoby, ponadto uruchomiony zostanie specjalny pociąg na Targi po cenie popularnej. Wszelkich informacji w sprawie wyjazdów na Targi Lipskie udzielają wszystkie placówki Orbisu, które przyjmują zgłoszenia na wyjazd zarówno indywidualne jak i zbiorowe.

## Rozmaitości

Według ostatnich badań statystycznych najgęściej zaludnionym krajem jest Belgia. Mieszka tam średnio 273 mieszkańców na km. kwadratowy. Na drugim miejscu figuruje Holandia (250 osób na km. kw.). Najmniej zaludnionym krajem na świecie jest Brazylia, mająca jedynie 5 mieszkańców na km. kwadratowy. Nie o wiele więcej, bo 8 mieszkańców przypada przeciętnie na km. kw. w Rosji Sowieckiej.

W Polsce gęstość zaludnienia wynosi 88 mieszkańców na 1 km. kw. Najbardziej zaludnione są województwa wschodnie (44,6 mieszkańców na 1 km. kw.), najgęściej województwa śląskie (307 mieszkańców), a następnie łódzkie (138 mieszk.), i krakowski (132 mieszk.).

Najdłuższy drewniany most kolejowy na świecie znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Jego długość wynosi przeszło 9 km.

Najwięcej alkoholu piją Amerykanie. W roku 1937 spożyli alkoholu w Stanach Zjednoczonych A. P. wy-nosiło na głowę mieszkańca 70 litrów. Anglik wypijał tylko 21 litrów alkoholu.

Największym sukcesem w 43-ej Loterii Klasowej poszczycić się może Centralny Okręg Przemysłowy, padł tam bowiem milion. Również i w innych ośrodkach naszego kraju padło wiele większych wygranych. Szczęśliwymi posiadaczami losu byli

między innymi robotnicy i pracownicy sklepowi. Niektórzy z nich, podjąwszy wygraną, założyli własne warsztaty pracy.

Poza granicami Polski żyje obecnie ponad 8 milionów Polaków. Najwięcej Polaków przebywa w Stanach Zjednoczonych A. P., gdyż około 4 i pół miliona, w Niemczech (1 i pół mil.) i w Rosji (800 tys.).

Daktyloskopje wynalaziono w Chinach. Stosowana ona tam była już w siódmym wieku naszej ery, jako potwierdzenie autentyczności podpisu na ważnych aktach i dokumentach.

Plan nowej 44-ej Loterii Klasowej wprowadza szereg korzystnych dla graczy zmian: zwiększono ilość wygranych średnich, podniesiono t.zw. dzienne wygrane we wszystkich klasach na 10 i 20.000 zł. etc.

Polska posiada 153 miasta powyżej 10.000 mieszkańców. Warszawa liczy przeszło 1 milion 260 tys., Łódź 853 tys., Lwów 317 tys., Poznań 287 tys., Kraków 242 tys., Wilno 208 tys. i t. d.

W Londynie otwarty został instytut piękności, który cieszy się obrymą frekwencją. W instytucie tym nakładane są panom na twarz maski odżywcze z ogórków oraz brzośki wina, melonów i innych owoców.

Ciągnięcie I klasy 44-ej Loterii Klasowej rozpoczyna się 23 lutego. W Loterii tej wydłużono zarówno ogólną ilość, jak i sumę wygranych. Szczęśliwymi posiadaczami losu byli

## Gielda pieniężna

### PAPIERY PROCENTOWE

Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była znacznie mocniejsza, przy naogół zwiększonych obrotach. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 91.50, seria 96.50, II em. 92.50, seria 97.50, 4 proc. dolarowa 44.25 — 44.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 67, 4 proc. konsolidacyjna 68.25, drobne 68, 5 proc. konwersyjna 71.25, drobne 69, 5 proc. kolejowa 69, 5 proc. Warszawy z r. 1933 74.50 — 74.25 — 74.50, odcinki po 1.000 zł. 76.50, 5 proc. Warszawy stare 77.25, 4 i pół proc. ziemskie 64.25 — 64.50, 4 i pół proc. Warszawy 75, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 62.75 — 63.25.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja naogół była mocniejsza, przy znacznie zwiększonych obrotach metalurgii. Notowano: Bank Polski 132.50, Bank Handlowy 59.75, Modrzewów 20—20.50, Ostrowiec 78 — 78.25, Haberbusch 69.50, Cukier 37.25 — 37.75 — 37.50.

## Odczyt

W poniedziałek dnia 20 lutego 1938 r. o godz. 20 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie 1 (wejście od ul. Nowy Świat) odbędzie się odczyt p. t. „Gospodarstwo wojenne”.

## Losy Loterii Klasowej w Orbisie

Zbliża się ciągnięcie I klasy 44 Loterii Klasowej a wraz z nim spadnie na szczęśliwców deszcz wygranych po 100.000 zł., 50.000 zł. itd.

Kupując los poprobować trzeba szczęścia w nowoutworzonej kolekturze Orbisu, otwartej pod hasłem „Przez Orbis po szczęście”.

Szczęśliwe losy do pierwszej klasy Loterii nabywać można w Centrali Orbisu w Warszawie przy ulicy Ossolińskich nr. 8 oraz w Oddziałach: Bydgoszcz, Częstochowie, Gdyni, Krynicy, Łodzi i Wilnie.

Radzimy spieszyć się, gdyż losów może rychło zabraknąć.

## Spożycie wody



Przeprowadzone w ostatnich latach inspekcje wykazały, że tylko 12% ogółu miast i osad o charakterze miejskim posiada wodociąg; pozostałe korzystają z wody studziennej, zloświeżonej pod względem higienicznym bezpiecznej. Kanalizację posiada 41,9% ogólniej liczby osiedli miejskich; kapielisk publicznych komunalnych istnieje 1,25%.

Ten stan rzeczy skłonił władzę państwową do wstawiania co roku do budżetu państwowego pewnej kwoty na podniesienie stanu sanitarnego miast polskich. Jak widzimy z rysunku, stolica nie produkuje w dalszym stopniu wody. Wyprzedzają ją i to znacznie Kraków i Katowice. Mowa tu jedynie o spożyciu wody wodociągowej. Korzystanie z wody studziennej oczywiście wymyka się z pola kontroli statystycznej.



# Przy zielonym stoliku

## Bridge'owe mistrzostwa Polski

W związku z zainteresowaniem, jakie w szerokich kołach bridge'istów wzbudziła nasza wzmianka o zamierzonych mistrzostwach bridge'owych Polski — zwróciliśmy się do inicjatora projektu p. Henryka Niedźwieckiego z prośbą o udzielenie nam bliższych informacji w tej sprawie.

— Mysł zorganizowania turnieju o mistrzostwo Polski nie jest nowa — informuje nas p. Niedźwiecki.

Próby tego rodzaju podejmowane były już dwukrotnie, a kilka lat temu mistrzostwa bridge'owe urządzone były przede mną w sali pompejańskiej Hotelu Europejskiego.

Jeśli rokrocznie organizuje się mistrzostwa łyżwiarskie, tenisowe, szachowe i in., — czemużby nie można urządzać mistrzostw bridge'a, który dziś jest może najbardziej rozpowszechnioną rozrywką niezliczonej rzeszy fanatyków tej gry.

Dotychczasowe turnieje wszechpolskie nie dawały jednakże klasyfikacji graczy całej Polski, trudno bowiem było sprowadzać do stolicy na konkursowe rozgrywki graczy, rozsiadanych po całym obszarze kraju. Pragnę zatem zorganizować zawody o tytuł mistrza bridge'owego Polski w sposób taki, aby w każdym zakątku kraju — każdy bridge'ista mógł wziąć udział w turnieju, nie podejmując kosztownej podróży do stolicy.

Projekt mój jest bardzo prosty, a jednocześnie da możliwość każdemu bridge'istcie w całej Polsce ubiegać się o tytuł mistrza bez względu na miejsce swego zamieszkania.

Otóż w określonym (jednym dla wszystkich) dniu, — o jednej i tej samej godzinie — we wszystkich klubach i organizacjach całego kraju, — zorganizowany zostanie turniej bridge'owy, na który 16 specjalnie ułożonych rozkładów zostanie w zapieczętowanych kopertach rozesłane przez kierownictwo turnieju do poszczególnych zespołów, celem ich rozegrania.

W ten sposób każdy uczestnik turnieju rozegra te same rozkłady przeciwko tysiącom zawodników z całej Polski.

Wynik poszczególnych rozgrywek zostanie zaprotokółowany i przesłany do centrali w Warszawie, gdzie nastąpi obliczenie i sporządzenie tabeli porównawczej wyników wszystkich uczestników. Tabele obliczeniowe wykazą mistrzowską parę każdego zespołu. Najlepsze pary z całej Polski zostaną zaproszone na koszt organizacji turnieju do Warszawy, celem wzięcia udziału w finałowych rozgrywkach, które w rezultacie wyłonią mistrzowską parę Polski.

Przedsięwzięcie zakrojone jest na olbrzymią skalę — czy da Pan sobie sam radę z tak skomplikowanym aparatem organizacyjnym? — zapytujemy inicjatora projektu.

— Trud istotnie jest niemały, — wyjaśnia p. Niedźwiecki, — zaproszę więc do współdziałania w organizacji szeregu znanych i z techniki zarządzania turniejów obeznaných,

bridge'istów, którym projekt mój ogromnie się podobał i przyrzekli swój udział w organizacji.

— Czy nie sądzi Pan, że odbyty ostatnio turniej „Kurjera Polskiego” wyczerpał zapal do konkursów wielu zawodników?

— Wprost przeciwnie — wyjaśnia p. Niedźwiecki, — zauważyłem, że o ile przed każdym turniejem dośrodkowo trudno jest swerbować uczestników, gdyż każdy gracz obawia się silnej turniejowej konkurencji, — a gracze słabi nie widzą dla siebie żadnych możliwości na zajęcie lepszego miejsca, — o tyle po turnieju zawodnicy nabierają wielkiego zapалу do ponownych konkursowych emocyj i domagają się nowego konkursu.

Zdają sobie oni sprawę z korzyści, jakie im daje bezpośrednie zetknięcie się z asami bridge'owymi, z którymi w normalnych warunkach nie grają.

Po każdym turnieju daje się zauważyć ogromne podniesienie poziomu gry zawodników. Turniej ma bezwzględnie wielkie znaczenie pedagogiczne i daje duże korzyści graczom.

Mam przekonanie, że w zamierzonych mistrzostwach Polski udział wezmą dostojnie wszyscy bridge'isci całego kraju.

— Czy prowincjonalne kluby dadzą sobie radę ze skomplikowaną techniką organizacji rozgrywek konkursowych?

— Bez wątpienia tak. Opracowuję nadzwyczaj szczegółową instrukcję, dotyczącą techniki przeprowadzenia zawodów, obmyśloną w sposób najzupełniej prosty, nie wymagający żadnych specjalnych wiadomości. Instrukcję tę, ujętą w jasną formę i przewidującą wszelkie ewentualności, — rozesłę wszystkim, którzy zgłoszą swój udział w turnieju.

W dniach najbliższych rozpoczynam rozsyłanie zaproszeń do wzięcia udziału w zawodach do wszystkich znanych mi klubów i organizacji w całej Polsce.

Interesujących się omawianą imprezą chętnie informuję w sekretariacie generalnym turnieju, który mieści się w Warszawie, ul. Marszałkowska 138 m. 5, tel. 216-99.

— Jak się przedstawia sprawa materialna imprezy, — przecież zorganizowanie tak wielkiego turnieju po ciągnie za sobą duże koszty administracyjne?

— Istotnie, zdaje sobie sprawę z tego, że koszty będą olbrzymie. Mimo to jednak mam zamiar ustanowić niską opłatę za udział w turnieju.

Liczę na dużą frekwencję i mam nadzieję, że nietylko pokryje koszty organizacyjne, nagród, (których będzie ponad 1.000), oraz przejazdów wyróżnionych par prowincjonalnych do stolicy, — ale, że osiągnięty będzie nawet pewien zysk, który w całości komitet turnieju postanowił przekazać na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pragnę, aby impreza ta miała wy-

łącznie sportowy charakter.

Jak widzimy, plany pana Niedźwieckiego są ogromne i zapal do pracy niemały. Życzymy mu więc powodzenia w przeprowadzeniu zamierzonych projektów.

Z uwagi na ogólny krajowy charakter imprezy, będziemy się starali jak najwięcej informować naszych Czytelników o dalszych pracach komitetu turnieju o mistrzostwo Polski w bridge'u.

Poniżej podajemy sposób rozgrywek rozkładu samieszczonowego w zeszytygodniowym numerze naszego pisma.

Przypomniamy rozkład:

- ♦ W.10.6.4.
- ♦ D.10.7.4.2.
- ♦ 8.8.
- ♦ 6.4.
- ♦ A.K.S.2.
- ♦ A.W.6.3.
- ♦ 10.7.
- ♦ K.W.10.
- ♦ 9.5.3.
- ♦ 9.
- ♦ A.K.D.W.5.2
- ♦ A.D.7.
- ♦ D.7.
- ♦ K.8.5.
- ♦ 9.6.4.
- ♦ 9.8.5.3.2.

E. rozgrywa dużego szlema w karo. Pierwsze wyjście w 3 trefli.

Jest to bardzo ciekawa rozgrywka na przymusowy zrzut atutowy.

E. po wzięciu trefla zgrzywa cztery razy karo, zrzucając ze stołu 8 i 2 pik. Następnie, zgrzywa wszystkie lewy treflowe. Po tych siedmiu lewach N, który musi trzymać trzeciego waleta pik, (aby nie wyfortować 9 pik w ręce E) — zmuszony jest do zatrzymania sobie „tylko” trzeciej da my kier. O to tylko chodziło rozgrywającemu. Teraz E. zagrywa 9 kier, bije ją asem na stole, — 3 kier przebijają w ręce atutem, — wraca na stół Asem pik i znów 6 kier przebijają w ręce karem. W ten sposób walet kier na stole się „fortuje” — a powrót doń jest królem pik. Duży szlem w karo jest wygrany.

Kilka dni temu zakończył się w Warsz. Klubie Zjedn. konkurs par mieszanych „mixte”. Finał tego konkursu rozegrany był po raz pierwszy nowym, bardzo ciekawym systemem „teamowym”. 4 pierwsze pary grały przeciwko sobie we wszystkich „kombinacjach” i rozegrały te same rozkłady. Wyniki konkursu są następujące:

Pierwsze miejsce zajęła para pani DANUTA GRZYBOWSKA i p. EUGENIUSZ GRZYBOWSKI; dotychczasowy mistrz Polski w bridge'u, (zaszczytny ten tytuł zdobył p. Grzybowski przed kilku laty i bronić go będzie w tegorocznych zawodach o bridge'owe mistrzostwo Polski). Nagrodę drugą zdobyła para: pani K. KUZNIECOWA i p. J. WOKULSKI Karo.

# Co to jest milion?

## Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu Loteryjnego

W dniu 16 b. m. odbyło się w lokalu Polskiego Monopoli Loteryjnego ostatnie posiedzenie członków Jury w celu rozstrzygnięcia konkursu na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?” Obecni byli wszyscy członkowie Jury w składzie następującym: pp. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, prof. Henryk Friedrich, red. Witold Giełtyński, prof. Tadeusz Siersputowski i delegat Dyrekcji Polskiego Monopoli Loteryjnego, p. Marjan Szajowski, zastępca Dyrektora P. M. L.

Rozpatrzywszy wszystkie odpowiedzi, zakwalifikowane na poprzednich posiedzeniach do szczegółowego rozważenia, Sąd Konkursowy doszedł jednomyślnie do wniosku, że żadna z nadesłanych odpowiedzi nie posiada walorów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Wobec tego postanowiono nagrodę pierwszą — 1000 złotych podzielić na dziesięć nagród dodatkowych po 100 zł. każda. W ten sposób ogólna ilość nagród wzrosła z piętnastu na dwadzieścia cztery, przyczem kwota przeznaczona na nagrody, w wysokości 3100 zł., nie uległa zmianie.

Nagrodę drugą, zł. 500, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Pan Tadeusz”.

Nagrodę trzecią, zł. 300, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Sokole Oko”.

Nagrodę czwartą, zł. 200, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Łatwo sprawdzić”.

Nagrody od piątej do piętnastej, oraz dodatkowe od szesnastej do dwudziestej czwartej, po zł. 100 każda, przyznano odpowiedziami, opatrzonymi godłami: „Czterdzieści trzy-czterdzieści cztery”, „Fakci”, „Napoleon”, „Lwów”, „Kudryś”, „I ja bym chciała też”, „Ewa I”, „Ewa II”, „Optymista”, „Florence”, „Halny”, „VCH”, „D. S. 51.194”, „Pięćdziesiąt”, „Kotwica”, „Kotwica”, „Jastrzębiec”, „Upartość pechowiec”, „Sonata Księżycowa”, „Jotzetjot”, „Dziewczynka”.

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska, okazało się, że drugą nagrodę (500 zł.) zdobył p. Tadeusz Czerniawski (Koszykowa 15 m. 11), trzecią — p. Kazimiera Pisarek (Emilji Piater 23 m. 41), czwartą — p. Marja Oderfeld (Słupecka 11 m. 20), wszyscy zamieszkałi w Warszawie.

Pozostałe nagrody, po 100 zł. każda, otrzymują pp.: Zofja Gołębiowska (Warszawa, Żelazna 29 m. 2),

Dr. Maks Chejfec (Wilno, Zakretowa 23), Piotr Józef Gołaszewski (Gdynia), Henryk Zbierchowski (Lwów, Piaskowa 17), Franciszka Smoleńska (Toruń, Bydgoska 44-46), Lilia Wrońska (Katowice, Wojciechowskiego 52), Ewa Gołkowska (Wilno, Lubelska 5), inż. Karol Walaś (Stalowa Wola, osiedle urzędnicze), Adam Milczyński (Grodzisk Wlkp., Bukowska 6), Florentyna Filipowicz (Warszawa, Głogiera 2 m. 32), Jerzy Panasewicz (Wilno, Antokolsko 103), Amelia Chładowska (Lwów, Mickiewicza 29), Kazimierz Grosiold (Zakopane-Kuźnice, Szkoła Gospodarcza), Ewa Midowicz (Łańcut, notarij), Jan Hajnikowski (Anin k. Warszawy, Sejmikowa 3), Wanda Kalinuszkinowa (Łódź, Żwirki 26), Jan Wasiewicz (Czortków, Mickiewicza 38), Karol Benda (Ortowa, Śl. Zaolz.), Stanisław Glogier (Brześć n. B., Sienkiewicza 4), Janina Z. Jędrzejkowska (Woiłkowsk, Sobieskiego 1), Zosia Kordalówna (Brzozdowce, woj. lwowskie).

Wymienione powyżej osoby otrzymają przyznane im nagrody za pośrednictwem poczty.

Odpowiedź laureata — drugiej nagrody, p. T. Czerniawskiego, brzmi: Nie można materialnie wymierzyć

milijona —

Miljon ma tyle treści, ile prac wykona,

I wartości nie więcej, niż jej zawiera Duch milionera.

Trzecią nagrodę przyznano p. Kazimierze Pisarek za odpowiedź: Miljon żołnierza w polu — to armja ogromna,

Zwycięska, gdy nią wola kieruje niesłomna,

Miljon złotych — to także armja: pokojowa,

Zwycięska, gdy nią tego pokieruje głowa.

Czwartą nagrodę otrzymała p. Marja Oderfeld za odpowiedź: Miljon cegieł — wielki dom,

Miljon liter — gruby tom,

Miljon kropki — pełna kądź,

To jest milion — warto grać!

Pozostałe nagrodzone odpowiedzi będą ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

## Rozmowy z Czytelnikami

P. Woźniak Piotr, Teklów-Kolonja p. Belz. Niestety na dolarówkę Pana, jak to sprawdziliśmy na miejscu, nie padła dotychczas żadna wygrana.

## B. Kellermann

74)

# Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— Proszę wybaczyć — rzekł wstając z krzesła. — Obowiązki mnie wzywają. — Życzył rychłego wyzdrowienia, pozwolił sobie na pożegnanie udzielił przyjacielskiej rady. Słumił głos, nie spuszczał z oczu drzwi kabiny, pochylił się nad Leukosem i szepnął: — Jeżeli to możliwe, należałoby odwiec operację do chwili przybycia do Nowego Jorku. Doktor Carell to z pewnością pierwszorzędnego djagnosta i chirurg, ale proszę pomyśleć, że jest zupełnie sam, bez asystentów. A potem, jeżeli po operacji okrutnie znowu ruszy, wstrząsają się nieuchronnie. Jako przyjaciel, proszę o zastanowienie się nad tem. — A gdzie panna Georgette? — zapytał nagle zupełnie innym tonem i znowu się uśmiechnął.

— Georgette? — Leukos podniósł brwi, czarne jak smoła. — Była tutaj przed jakimś dwudziestoma minutami. Nie mogłem patrzeć na jej rozpacz, błagałem, aby wyszła trochę na pokład, Biedactwo!

Henricki spotkał Georgette w towarzystwie Kitty i poprosił, aby zaraz poszła do wuja, który potrzebuje jej opieki. Georgette kre-

ciła noskiem i wruszała ramionami, okrytymi wspaniałym futrem. Wziąwszy dyrektora pod rękę, dała mu do zrozumienia, że Leukos jest człowiekiem skłonnym do przesady i patosu.

Henricki uśmiechał się pobłażliwie.

— Każdy z nas ma swoje śmieśzostki. Ale tym razem sprawa jest poważna, moje panie! Lekarz uważa, że konieczna jest operacja, ale takie operacje na statku grożą zawsze niebezpieczeństwem. W każdym razie byłoby pożądane odwieść chorego od tego zamiaru. Trzeba tylko znać się trochę na psychologii. — Dyrektor miał co do tego zaufanie do panny Georgette. Po tych słowach pan dyrektor ucałował paniom ręce i oddał się z troską na miną.

Georgette zmarszczyła brwi, namyśliła się przez długą chwilę, wreszcie postanowiła zejść do Leukosa. Kitty nie chciała za nie puścić przyjacielki samej. Poza tem był to o niej rodzaj sensacji: człowiek w obliczu śmierci! Nigdy jeszcze nie widziała mierzącego.

Popołudniu doktor Carell za-

wiadomił komendanta, że ekscelencja Leukos nie zgadza się na operację, mimo że jest ona konieczna. — Woli zaczekać do Nowego Jorku, albo — umrzeć. To jego własne słowa.

Warren Prince był oczywiście bardzo zaniepokojony, że wczoraj w nocy, jak mu opowiedziała Violet, wybuchł w barze skandal, czy coś podobnego, a on o tam nic nie wiedział. Może inni sprawozdawcy dowiedzieli się szczegółów i już je przetelegrafowali. Zwrócił się więc do swego przyjaciela pana Papego, szefa stewardów, który zawsze wiedział wszystko. Ale przyjaciel Pape nie wiedział o niczym, albo tak przynajmniej udawał. Skandal? Na sam dźwięk tego słowa zdjął go przerażenie. Różnica: zdaż? Nie, nie podobnego. Młodzi panowie bywają czasami w swawolnym nastroju, oto wszystko.

Po chwili Warren spotkał w czytelnicy barona Niona, championa Francji w tenisie.

— Co, nie było skandalu? — zawołał baron ze zdumieniem.

No, jeżeli to nie jest skandal! Oj, ledwa, wstętna awantura! Coż to za istota ta Kitty Sullivan! Była pijana. Pijana kobieta, rozumie pan?

Baron Nion ubolewał szczerze nad swoim przyjacielem, więc hrabia Jay, który jest prawdziwym dżentelmenem. Czego on o tej Kitty szuła? Zginie przez nią. Przecież to wielkie nie-

przytem zła, bez serca.

Wczorajsza scena w barze, którą baron Nion nazwał wstętną i niesmaczną, zaczęła się od tego, że Kitty i Georgette zachowywały się wyzywająco. Kitty zjawiała się w męskim stroju, w smokingu. Obie damy zaczęły robić uszczypliwe uwagi na temat gości. Kitty wypijała niezliczoną ilość kieliszków koniaku. Po jakimś czasie zaczęła tłuc kieliszki. Georgette wpakowała w oko monokl, narysowała sobie czarny wąsik, wyglądała bardzo śmiesznie, śpiewała, tańczyła, bawiła kawatami cały bar. Było wesoło. Harper dobrze podchmielony, jak zawsze wieczorem, asystował Georgecie. Zachowanie się jego wskazywało, że ciągle jeszcze nie jest mu objętna. Mały czarny jej wąsik doprowadzał go do furji.

— Zaklinam panią, niech pani usunie z pod nosa te obrzydliwe!

— Ona ma na imię Marjon, nie Georgette! — zawołała w pewnej chwili Kitty.

— Marjon? Od kiedy to? — Od czasu, gdy ja ją tak ochrzciałam. To musi panu wystarczyć — odpowiedziała Kitty ze złością. Było wiadome, że jest zażenowana.

Nie można powiedzieć, żeby ona była uprzejma — mówił Harper uśmiechając się dobroliwie. Tańczył znowu z Georgette, zaczął ją błagać, aby usunęła wąsiki, które ją szpeciły. Zapytał, czy nagle zmieniła się w mężczy-

znę? Georgette śmiała się. Harper zaczął szeptać jej coś do ucha. Georgette z początku śmiała się, po chwili jednak zbladła i odrzuciła Harpera.

— A fe! Jakież to wstętnie! — Była wzburzona. Harper musiał powiedzieć coś obraźliwego. Georgette miała łzy w oczach.

W sprawę wdała się Kitty. Nie ukrywała niezadowolenia. Zbladła, zmarszczyła niskie czoło, w oczach pojawiły się złe błyski.

— Nie pozwolę obrażać mojej przyjaciółki! — krzyknęła. — Pan musi przeprosić Marjon! — W barze zapadła nagle śmiertelna cisza.

Harper oświadczył, że bardzo mu przykro, ale nie kładł swoich słów na wagę, ostatecznie jest przecież w barze.

Kitty była nieublagana.

— Pan musi przeprosić Marjon zupełnie formalnie. Pan musi uklęknąć przed nią, zrozumiano, uklęknąć! — powtarzała Kitty, zupełnie pijana.

— Wyglądała jak uosobienie zła — opisywał baron Nion. — To było dla mnie objawieniem, ile złości może być w człowieku.

— Uklęknąć? — mówił Harper. — Nie, Kitty, tego nie zrobię!

Na to Kitty podniosła się, wzięła w rękę kieliszek stojący na kontuarze i rzuciła go Harperowi w twarz. — Pan nie jest dżentelmenem! — krzyknęła.

(D. c. n.)



# LUTY 19

**NIEDZIELA**  
Konrada, Mansweta  
Wa. st. 6,44. Z. 16,55.

### POGODA NA DZIS

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże i przelotne opady przy umiarkowanych i porywistych wiatrach zachodnich. Nieco chłodniej.

### W teatrach

**PRZEDSTAWIENIA POPOLEDNIOWE:**  
Teatr Wielki: „Jaś i Malgosia” — występ teatru Ortyma o godz. 12-ej i 4 pop.  
Teatr Narodowy: „Grube ryby”. Pocz. o godz. 4 pop.  
Teatr Polski: „Maskarada”. Pocz. o godz. 4 pop.  
Teatr Letni: „Madame Sans Gene”. Pocz. o godz. 4 pop.  
Teatr Nowy: „Week-End”. Pocz. o godz. 4-ej pop.  
Teatr Mały: „Temperamenty”. Pocz. o godz. 3:30 pop.  
Teatr Młodej: „Panu Bovary”. Pocz. o godz. 4-ej pop.  
Teatr Ateneum: „Świętoszek”. Pocz. o godz. 4-ej pop.  
Teatr Kameralny: „Dom warjatów”. Pocz. o godz. 4:15.  
Teatr „Wielka Bawia”: „Szukamy gwiazdy”. Pocz. o godz. 4:15.  
Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierwszy”. Pocz. o godz. 4 pop.  
Teatr „S.15”: „Kryśka Leńcizanka”. Pocz. o godz. 4:15 pop.  
Cyrk: „Białe złoto” i „Cyrk pod wodą”. Pocz. o godz. 4-ej pop.

**PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE:**  
Teatr Wielki: „Czerwony Mak”.  
Teatr Narodowy: „Grube ryby”.  
Teatr Polski: „Obrona Skantypy”.  
Teatr Mały: „Temperamenty”.  
Teatr Nowy: „Madame Sans Gene”.  
Teatr Letni: „Madame Sans Gene”.  
Teatr Młodej: „Marz. 8): „Panu Bovary”.  
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu”.  
Teatr Kameralny: „Dom warjatów”.  
Teatr Wielka Bawia: „Szukamy gwiazdy”. Pocz. o godz. 8:15.  
Teatr Warszawski: „Kochajmy zwierzęta”.  
Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierwszy”.  
Teatr „S.15”: „Kryśka Leńcizanka”.  
Małe Qui Pro Quo: „Pod parasolem”.  
Instytut Reduty: Uciekla mi przepióreczka”. Pocz. o godz. 8:10 wiecz.  
Rozwój Studjo Dramatyczne: „Most”. Pocz. o godz. 8:15.  
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 13): „Mąż i żona” z miedzyaktami Adama Polewki.  
Cyrk Stasiewicza: „Białe złoto” — wodna pantomina.  
Fotoplastikon (ul. Marszałka Pocha 2): Wyświetla codziennie o 15-ej do 22-ej plastryczne widoki w naturalnych kolorach z Riwiera Wlokiej.

**INFORMACJE O FILMACH, DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-23.**

### W kinach

Adria: „Powrót o świcie”.  
Atlantyk: „Władcy”.  
Bostyk: „Marja Antonina”.  
Castro: „Verdy”.  
Capitol: „Klanstwo Krystyn”.  
Colosseum: „Patrol bohaterów”.  
Czary: „Indje mówią” i „Drum”.  
Elite: „Marco Polo” i „Sensacja zjeł”.  
Europa: „Hotel du Nord”.  
Filharmonia: „Za winy niepopelnione”.  
Hellas: „Granice” i „Dodatki”.  
Hollywood: „100 dni Napoleona”.  
Imperial: „Kibic”.  
Italia: „Groźny Bill”.  
Kino parafii św. Andrzeja: „Baron eyński”.  
Miejski: „Świecznik królewski”.  
Majestic: „Pola Elizejskie”.  
Mewa: „Dziwaczka z Paryża” i „Skrydła nad Honolulu”.  
Mowa Tombeła: „Premjery” i „Kochaj i nie płacz”.  
Palladium: „Suos”.  
Paw: „Lepommana melodja”.  
Petit Trianon: „Fortancki” i „Niewidzialne małżeństwo”.  
Raj: „Pan i cowboy” i „Rycerz stepu”.  
Roma: „Student z Oxfordu”.  
Sokol: „Tygrys z Esmasuru” i „Dodatki”.  
Sorrento: „Ludnie Wisły” i „Skrydła eskadra”.  
Staska: „Profesor Wilcox”.  
Studio: „Nanon”.  
Stylowy: „Ich bład”.  
Światowid: „Konflikty”.  
Świt: „Dzieje grzechu”.  
Tos: „Jezebel” i „Dodatki”.  
Wiktoria: „Moi rodzice rozwodzą się”.  
Wieża: „Pola Elizejskie”.

### PORANEK WYRZYCZA W TEATRZE POLSKIM

W niedzielę 26 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się w Teatrze Polskim poranek humoru i aktualnej satyry świetnego recytatora, Leona Wyrzyca. W programie nowe utwory własne artysty: „Zaolzie”, „Parkany”, „Ordynacja”, „Wywiad” i inne.

### PRAPREMJERA EUROPEJSKA „NASZEGO MIASTA” W TEATRZE NARODOWYM

25 b. m. ukaże się na scenie Teatru Narodowego premjera amerykańskiej sztuki Thorntona Wildera „Nasze miasto”. Będzie to prapremjera europejska, ponieważ dyrekcja Teatru Narodowego nabyła prawo pierwszeństwa wystawienia tej sztuki w Europie.

### W NIEDZIELĘ DWA PRZEDSTAWIENIA „MADAME BOVARY”

Teatr Młodej (Marszałkowska 8 tel. 732-15) daje w niedzielę dwukrotnie sztukę Flauberta, „Madame Bovary”. Początek przedstawień o godz. 16-ej i 20 min. 15.

**TRZY BAJKI PO RAZ OSTATNI**  
Teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia dziś na scenie Teatru Wielkiego o godz. 12-ej i 4 pop. nieodwołalnie po raz ostatni trzy bajki: „Jaś i Malgosia”, „Trzy świnki” i „Czerwony Kapturek”.

## Brylant maharadży zgubiony i znaleziony

Maharadża Barody, który zmarł w tych dniach, należał do najbogatszych władców hinduskich. Kolekcja drogich kamieni w skarbcu była tak wielka, iż siedmiu ekspertów, pracujących nad oceną tych bogactw, nie zdążyło jeszcze ukończyć pracy, choć trwa ona od dwóch lat.

W czasie pobytu w Londynie, maharadża wziął udział w jednym z balów. Będąc w hallu, zjął turban ozdobiony drogi kamienia-

mi, w tym zaś ogromnym brylantem. Przy odbiorze turbanu, okazało się, że brylant zniknął. Wówczas maharadża oświadczył głośno, iż nie poniósł żadnej straty, gdyż brylant był tylko kopją prawdziwego klejnotu. Po godzinie brylant odnalazł się. „Bardzo mnie to cieszy — odezwał się maharadża, gdy mu doręczono” zgubę, — gdyż ten kamień był prawdziwy”.

### Urode pięknej Pani pielęgnują:

woda kwiatowa  
perfumy  
puder  
krem  
mydło  
szampoo



# PENNY

## Gitot

PARIS

UKAZAŁ SIĘ TRZYLETNI 1939-1941

# KALENDARZ NIEPODLEGŁOŚCI

KRONIKA HISTORYCZNA  
1914-1939

3000 WYDARZEŃ, FAKTÓW I ZMIAN OSTATNIH LAT 25

Każdego dnia podane są wszystkie fakty najnowszej historii polskiej i najważniejsze historii światowej, które się w tej dacie zdarzyły. Każdy znajdzie wypadki, w których brał udział Epopea Odrodzenia Polski i siła jej trwania wstają jak żywe a kart Kalendarza Niepodległości

368 stron wyraźnego, druku na dobrym papierze w pięknej okładce broszurowej z 6.— w oprawie płóciennej ze złotym wyciskiem z 9.—

Wydawcy: Polskie Tow. Opiekunów Sierotami po Poległych Wojak i Dzieci Inwalidów i M. Arct, Zakł. Wydawn. S. A. w Warszawie

Kalendarz Niepodległości można nabyć w każdej księgarni, zamówić u nas bezpośrednio, lub zażądać przysłania prospektu, ewentualnie skierowania przedstawiciela z wszami.

WARSZAWA M. ARCT NOWY ŚWIAT 35

### Terpsychorjana

## Drugi występ baletu lotewskiego — świetnym triumfem

To, co nam pokazał drugiego wieczoru Balet Lotewski, stawia go — bez przesady — w rzędzie najbardziej czołowych baletów świata. Jest to dziś dekoracyjnie, muzycznie, a przede wszystkim tanecznie — zespół, mogący śmiało konkurować z dawnym baletem Djagilewa. Teatr Wielki już dawno nie widział niczego tak pięknego, a jego stare mury chyba wogóle nie pamiętają takich owacyj, jakie przypadły w udziale tańczącym Lotyszom.

Najpiękniej wypadły dwa balety do muzyki wybitnie utalentowanego kompozytora lotewskiego Janisa Kalniasza w układzie Oswalda Lemanisa. Jeden z nich — „Jesiń” — to przeszły obrazek nastrojowy. Na tle baśniowego krajobrazu, wyczarowanego przez P. Rożlapa, snują się w powiewnych płasach „liście” i „kwiaty”, misternie cyzelując drobne „pas de bourree”, przepiatając się w barwnych korowodach. Wśród nich wypływa romans Młodzieńca i Dziewczyny, znakomicie odtworzony tanecznie i mimicznie przez Fibigsa i Felfera, zdumiewający finezją układu (brawo,

Lemanis!) i idealną precyzją wykonania. Bajecznie uplastyczniono burzę jesienną. Przepływające po niebie obłoki chmurzyły się coraz bardziej, by zamienić się w ulewę, skonstruowaną efektami świetlnymi i szmerowem w sposób najświetniejszy, jak tylko można sobie wyobrazić. Przez scenę przebiegały w szaleńczych poskokach „wichry”, opadały w popochu „liście”. Manewrowanie zespołem było wręcz genialne. Wreszcie idylliczne zakończenie pod hasłem: „Post nebula Phoebus”, znów ucieleśnione przez duet solistów z upajającym artystyzmem i uduchowioną mimiką.

Drugie dzieło Kalniasza i Lemanisa: „Słowik i róża”, osnute na znanej bajce Oskara Wilde'a, doprowadziło widownie do szczytu zachwytu, szczególnie podczas tańca motyli. Tańiec ten netyklo był przerywany oślinkami i bisowami, ale nawet prostu oślinki nie młkiły przez cały czas tańca, sagtuując orkiestrę. „Brio” i zapal zespołu, jego szybkość i lekkość porwały i upajały. A już szczytem wszystkiego był popis primaballeriny Mirsky Grilke. Zalpe go

### Kurjer radjowy

#### AUDYCJE POLSKIEGO RADJA na okręcie podwodnym „Orzeł”

Ciężka służba marynarzy na okręcie podwodnym — ma swoje uroki. Nie będziemy tutaj opisywać życia naszych młodych marynarzy na okrętach podwodnych. Ludziom jednak, którzy mało wiedzą o życiu marynarza na okręcie podwodnym warto przypomnieć, że znajduje się tam również — radio, prawdziwe, najprawdziwsze radio, troszkę lepsze od tego które posiada każdy radjostuchacz. Na naszym nowym okręcie podwodnym „Orzeł” ufundowanym przez społeczeństwo oraz oficerów i podoficerów Wojska i Marynarki Wojennej zrzeszonych w F. O. M. — znajdują się dwa urządzenia radjowe: oficjalne do celów łączności i drugie służące do rozrywki w chwilach wolnych od zajęć służbowych. Na tym drugim aparacie, który zresztą — jak głosi tabliczka pamiątkowa, umieszczona na aparacie — ofiarowany został załodze okrętu przez stocznice holenderską, która wybudowała okręt, odbiera się doskonale wszystkie polskie stacje. Głośniki umieszczone w każdej części okrętu pozwalają słuchać audycji całej załozdy.

Najciekawsze jest, że załoga okrętu podwodnego „Orzeł” może nie tracić kontaktu z centralną stacją Polskiego Radja w Warszawie, nawet wówczas gdy znajduje się pod wodą. Jak wykazały próby audycji Polskiego Radja nadawane na falach długich, są doskonale słyszalne nawet w zanurzeniu.

#### REPORTAŻ Z RZYMU specjalnego wysłannika Polskiego Radja

Dn. 20 lutego o godz. 18.30 Polskie Radjo nadaje reportaż z Rzymu, opracowany przez specjalnego wysłannika P. R. Reportaż odmaluje słuchaczom uroczystości pogrzebu Ojca św. Plusa XI.

#### IGNACY FRIEDMAN W KONSERWATORJUM

Jutro, w poniedziałek, dn. 20 b.m. odbędzie się w sali Konserwatorium recital fortepianowy jednego z najznakomitszych pianistów świata IGNA-CEGO FRIEDMANA. Zapowiedź koncertu Mistrza wzbudziła olbrzymie zainteresowanie sfer muzycznych Warszawy. Słomy artysta wykonana na stopujący program: Mozart — Rondo a-moll, Haydn — Warjacje f-moll, Schumann — Karnawał, Chopin — Polonez B-dur, Nokturn, 2 Mazurki, Ballada g-moll, 4 Etiudy, oraz szereg utworów Glucka, Hummła, Liszta i inn.

#### Z FILHARMONJI

Dzisiaj, w niedzielę 19 b. m. odbędzie się w Filharmonji o godz. 12.15 poranek rosyjskiej muzyki z udziałem Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimifskiego i solistów — Tadeusza Kowalskiego (wio-lonczela) i pani Bernotaité - Daryls (spiew).

### Ogłoszenia drobne

**A. MEBLE** różne, wielki wybór, rozpiata trzyletnia, bez zaliczki. Ceny gotówkowe. „WIKTOR” 61

**Weksl** skup. win-dykacja. Przyjęcia 4 — 7. Królewska 49 — 32; tel. 699-91. 126

**Słyszysz źle?** Masz szum? Cie knięcie uszu? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębni. „Eufonia”, Kraków, Olśza. 178

### Dziadek



Destylat Winny

### Radjo

**NIEDZIELA, 19 lutego**  
**WARSZAWA I (Rasny)**  
7.13 Pieśń „Ave Maria”. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Audycja dla wsi. 9.15 Koncert muzyki operowej. 10.15 Transmisja nabożeństwa. 11.47 „F.I.S.” 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (płyty). 14.40 „Wszystkiego potrzebuję” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „F.I.S.” 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 „Pies Me-ne” — fragment z powieści „Potrójny ślad”. 19.50 Recital śpiewaczy. 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka taneczna. 21.55 Wesola Syrena: „Mistrzostwo Pocię Trawki”. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 33.05 „F.I.S.”.

**NIEDZIELA, 19 lutego**  
14.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu.  
12.03 Poranek symfoniczny.  
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.  
13.15 Transm. fragm. skłok narciarskich.  
16.30 Transmisja fragm. konkursu skłok narciarskich.  
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.  
19.50 Recital śpiewaczy Bahrii Nuri-Hadzić.  
21.55 „Łatki radjowe” — wesola audycja ze Lwowa.

**WARSZAWA II (Mokotów)**  
14.30 „Zapusty w pieśni”. 14.55 „Stylizowane tańce różnych narodów” — koncert popularny (płyty). 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Forma koncertu instrumentalnego. 22.05 Muzyka angielska (płyty). 24.08 Muzyka taneczna (płyty).

**KROTKOFALOWKI**  
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Muzyka popularna. 0.25 Kronika dziedziawka. 0.45. Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Co słychać w sporcie polskim — podzadanka. 1.05 „Od wioszeki do wioszeki”. 1.40 „Jak żyje młodzież polska w szkole średniej”. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Weseli harmoniści grają.

**PONIEDZIAŁEK, 20 lutego**  
**WARSZAWA I (Rasny)**  
6.40 Pieśń „Kiedy ranne wataj żorze”. 6.53 Gimnastyka. 8.30 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „F.I.S.” ukończony. 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25. Piosenki o szczęściu (płyty). 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Franciszek Liszt”. Audycja dla gimnazjów. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00. Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.30 Kronika naukowa. 16.45 Fragmenty z opoz Ryszarda Straussa. 17.30 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — pogadanka. 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna we Lwo wie. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Muzyka taneczna. 19.00 „Bilana „FIS-er” — pogadanka. 19.10 Audycja żołnierska. 19.40. Koncert rytmiczny. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 „FIS.”

**PONIEDZIAŁEK, 20 lutego**  
13.30 „Franciszek Liszt” — audycja dla gimnazjów.  
15.00 Mit grecki: „Herkules pokonany” — audycja dla młodzieży.  
16.50 Fragn. oper R. Straussa.  
17.20 „Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej”.  
21.00 Koncert symfoniczny z udziałem Udo Dommertha (fortepian).  
**WARSZAWA II (Mokotów)**  
14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Wesole melodie i piosenki (płyty). 15.57 Jan Brahm: Trio H-dur op. 8. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyjna. 16.50 Kącik solistów. 17.10. Filtry czystości. 17.20 „Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej”.  
17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Koncert popularny (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Z zagadnień współczesnej geografii roślin — odczyt. 21.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.15 Muzyka Polska.

**KROTKOFALOWKI**  
34.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Śpiewa Chór Międzyskolny Rady Szkolnej. 0.25 Na klar-necie gra Bywater. Członkowie. 1.00. Epl-ska Kapta-Ludowa. 2.00 „Nasze tańce”. 2.10 Zaczynamy oberka. 2.30 Śpiewają siostry Burskie.

### BAL STOW. OPIEKI POLSKIEJ NAD RÓDAKAMI NA OBCYZNIE

Dnia 20 lutego b. r. w sali Malinowej hotelu Bristol odbędzie się Bal Stow. Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie.

Orkiestra M. Winowskiego i M. Wróblewskiego.



**Cudze chwalcie, swego nie znacie...**

Wybredna ANGLIA, praktyczne NIEMCY, wymagająca AMERYKA — są stałymi odbiorcami towarów

Spółdzielczej Przetwórnicy Miesnej w Wołkowysku - Oddział: GRODNO - ul. Dominikańska 29

**ECHA i ODGŁOSY**

**Wyrok białostocki**

Znam dobrze sąd. Znam również psychologię sędziów. Domyślam się więc, że wyrokowanie w sprawie Poskrobków było dla trzech ludzi wielką męką. Bo z jednej strony stały przed ich oczyma w sali narad cienie niewinnie pomordowanych kobiet; z drugiej zaś — dwaj oskarżeni, z których jeden być może nie jest przestępcą. Uwolnić zbrodniarza, pastwiącego się nad bezbronnymi ofiarami, jest rzeczą straszną. Ale jeszcze bardziej straszną — jest skazać niewinnego. Zławsza, że — tak, jak zbrodnia — również kara w danej sprawie, musiała być okrutna. Bo tego wymagało poczucie sprawiedliwości.

Sąd białostocki wypełnił swe zadanie tak, jak sprawiedliwość nakazywała. Człowieka oczywiście winnego, ukarał; pod sądnego, co do którego nie był pewny, że jest winien, od odpowiedzialności uwolnił. Stał w tym swoim orzeczeniu na wysokości ewangelicznej zasady, że — gdy niema pewności o winie — nie może być kary. Tej pewności w odniesieniu do Zygmunta Poskrobki sędziowie w swym sumieniu nie znaleźli. I dlatego uniewinnili go. Nie ulegając ani nastrojom w społeczeństwie, ani dowodzeniom oskarżenia, spełnili swój obowiązek w zgodzie wyłącznie ze swym przekonaniem. I to zjednywa im w duszach światłych ludzi głęboki szacunek.

O ile bowiem sędzia lekkomyślny, sędzia nie dorastający do swych zadań obniża w sposób katastrofalny powagę zarówno swej godności, jak instytucji, której służy, o tyle sędzia przeczorny, sędzia mądry i sprawiedliwy, wywołuje powszechne uznanie. Gdyż pełni zadanie trudne i odpowiedzialne. Skoro umie mu sprostać — staje się człowiekiem, otaczanym najgłębszą, zasłużoną czcią i najszerszą sympatią społeczeństwa.

Sz.

**Z Teatru Miejskiego**

Dziś, o godz. 4 pop. i 8 wiecz. „Kiedy kobieta kłamie”.

Nadchodzi pierwsze już ciągnięcie

I dużo, dużo obiecuje, A kto łos kupi u Marejny Ten nigdy już nie pożałuje

**Apelacje w sprawie Poskrobków**

**Odwolują się obrona i prokurator**

Mimo, że skazany Władysław Poskrobko sam prosił sąd o wyrok śmierci, jego obrońca z urzędu mec. Wajnszok, zapowiedział złożenie skargi apelacyjnej. Wypływa to nietylko z poglądu obrońcy, iż Poskrobko jest psychopata — posiada więc zmniejszoną poczytalność — lecz także ze zwyczajów obowiązujących w palestrze polskiej, że wyrok skazujący pod sądnego na śmierć, obrona przeprowadza przez wszystkie instancje.

Również, zapowiedział apelację wiceprokurator Budziński w odniesieniu do wyroku, uniewinniającego Zygmunta Poskrobko.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jeden z członków trybunału, p. sędzia Garkiewicz, złożył co do uniewinnienia Zygmunta Poskrobko votum separatum.

Zaznaczamy zarazem, że referent sprawy głosował za uniewinnieniem ostatniego.

Głośna ta sprawa znajdzie się zatem wkrótce na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

**We wtorek obraduje Rada Miejska**

We wtorek, 22 bm odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisji rewizyjnej z uwagami i wnioskami oraz interpelacje.

**Hanka Ordonówna wystąpi w Grodnie**

W środę, 22 bm, wystąpi w Teatrze Miejskim najsłynniejsza piosenka polska, Hanka Ordonówna. Zaprezentuje ona publiczności całkowicie nowy repertuar niezestapionych — piosenek i recytacji.

Znakomita diseuse a spotka się w Grodnie z pewnością ze spontanicznym przyjęciem.

Bilety do nabycia w księgarni Iberskiego.

**Zabawa taneczna w lokalu S. K. P.**

Dziś, o godz. 18-ej w lokalu S. K. P. (Napoleona 3) odbędzie się zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości.

Będzie to ostatnia zabawa w bieżącym karnawale.

Choć podzielony każdy los Na pięć równych sobie piątek, Kup jedną z nich u O. Marejny A ta przyniesie ci majątek.

**Kolejny odczyt na Wystawie Higienicznej**

Dziś, o godz. 7-ej wiecz. w sali kina dźwiękowego „Wystawy Higienicznej (Mostowa 3), p. dr. Arkadiusz Higier wygłosi odczyt „Choroby weneryczne i ich następstwa” (dla mężczyzn).

**Kupiectwo Polskie jedzie do C. O. P.-u**

W dniach od 2 do 5 kwietnia Polskie Biuro Podróży „Orbis” organizuje wycieczkę do COP-u.

Zapisy członków S. K. P. przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat S. K. P. (Napoleona 3) w godz. od 9 do 13 i od 19 do 21-ej do dn. 10 marca.

**„ROYAL” — KAW. RESTAURACJA**  
ul. Horodniczańska, tel. 380

**WYSTĘPY ARTYSTYCZNE**

Utalentowana wodewilistka **Duet Marion Browscy**  
**Stefa Koralewicz** niezwykli akrobaci na trapezie

**ART. TADLEWSKI** ze znakomitym zespołem muzycznym koncertuje w czasie obiadów od godz. 14.30 do 16-ej.  
**DANCING** wieczor. od g. 21-ej.

W niedzielę i święta **FIVE O'CLOCKI** o godz. 17-ej.  
Wykwintna kuchnia! — — — Fachowa obsługa!

Międzyzwiązkowy Komitet Walki z Komunizmem w Grodnie — Konto K. K. O. 223, P. K. O. 80.965

**PIECZYWO**  
wyroby eukiernicze  
w Cukierni Ziemiańskiej  
Orzeszkowej 5, telefon 160

**Żądajcie wyrobów Niemen**  
Kresowej Fabryki Rowerów i Motoocykli

**Pożegnanie karnawału w Royalu**

Dziś dalszy ciąg ostatnich „szaleństw” karnawałowych w Royalu.

Imprezy i wesołe zabawy pożegnalne J. K. Mości księcia karnawału rozpoczną się dziś o godz. 17-ej, pod takt najnowszej marsza dworu książęcego — „Lambeth-walka”. Muszą w nim wziąć udział wszystkie pary

obecne na sali — jako że na czele korowodu staje laskawie sam książę w towarzystwie najpiękniejszej z grodnianek.

Tańce + zabawy trwać będą do białego rana, a po krótkim odpoczynku rozpoczną się ponownie w poniedziałek o godz. 21-ej; zakończone zostaną z chwilą odjazdu J. K. Mości do swej krainy z bajki.

Dźwięk. kino **MALEŃKIE-LUX** Horodniczańska 10  
Początek seansów: 6, 8, 10. w niedz. i święta od 4-ej

Najdowcipniejsza, najromantyczniejsza komedia operetkowa

**Czar nocy majowej**

Sliczne sceny rewiowo-taneczne z udziałem Mariki Rökk, Victora Staala, Oskara Sima.

Seanse popołudniowe p. t. **Nasza czwórka** Początek seans. 12-2 4

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 **„APOLLO”** Wstęp od 40 gr.  
Pocz. seansów: 6.15, 8.15, 10.15.

Dwie godziny niezapomnianych emocji z słynną trójką gwiazd: **CLARKIEM GABLE, MYRNA LOY i SPENCEREM TRACY** w potężnym filmie lotniczym p. t.

**BRAWURA**

O „Brawurze” z zachwytem mówi cały świat.

Dziś seanse popoł. wstęp od 20 gr. **GEHENNA** Początek 12-2 4.

Kino Dźwiękowe Orlicz-Dreszera 4 **„P A N”** Wstęp od 25 gr.  
Pocz. seansów 6. 15 8. 15 10. 15 w niedzielę od 4-ej

Wyjątkowy, niezwykle sensacyjny film polski w reżyserii **JOZEFA LEJTESA** p. t.

**SYGNAŁY**

Obsada: Żelichowska, Pichelski, Cwiklinska, Junosza-Stępowski i inni  
Obraz miłości i zmagania mocnych ludzi!

Dziś seanse popoł. wstęp od 20 gr. **GEHENNA** Początek 12. 15 2. 15

Kino dżw. **„HELIOS”** Ceny od 25 gr.  
Początek filmu: 6, 8.30, 11. Początek rewii: 7.30, 10

Wspaniały film w g powieści **SINCLAIRA LEWISA** p. t.

**Sam Dodsworth**

Obsada: Walter Huston, Mary Astor, Paul Lukas.  
Akcja toczy się w najpiękniejszych częściach świata.

Na scenie:

Rewia Jaksztasa w nowym, wesołym rewiomontażu

**Historia miłości**

Na czele zespołu: uroczą Ina Nowiczówna i Henryk Denis

W sobotę i niedzielę seanse pop. filmu i rewii.

Pocz. filmu o godz. 1-4 Film: **Maski Lorda Blakeneya** Parter 25 gr.  
rewii o godz. 3. Rewia: **Na fotelu prawdy** Balkon 20 gr.

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 **„UCIECHA”** Wstęp 25 gr.  
Początek seansów o godz. 6-ej w., w dni świąt. o 12-ej

Dziś wielki podwójny program:  
1) „Śpiewający cowboj” **BOB BAKER** w filmie p. t.

**Pod maską złoczyńcy**

2) Wspaniała komedia polska p. t.

**KSIĄŻĄTKO**

Role gł. Lubieńska, Bodo, Niemirzanka, Fertner, Sielanski, Marr, Orwid i inn.

**Bez troski byt** może Ci wkrótce zapewnić los z kolektury

**O. Marejna**

GRODNO ul. Dominikańska 13 tel 207 i 308  
Konto P. K. O. 80.679.

**Już 23 lutego**  
rozpoczyna się ciągnięcie 1-ej klasy 44 leterii

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca **NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH**  
Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

**Motocykle Rowery** **G. Linnik**  
Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

**Składy żelaza,** materiałów budowlanych, wodociągowych, technicznych — **N. Frejdowicz**  
Brygidzka 28, tel. 263 i 264. Filia: Pl. Batorego 8, tel. 650.  
CENY NISKIE DOGODNE WARUNKI

**Najprzedniejsze materiały** fabryk Bielskich i Łódzkich w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)  
**H. Kossowski i Syn**  
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

**Syndykat Rolniczy Grodzieński**  
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14  
Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Jedyna biblioteka nowości beletrystycznych i naukowych Czynna od 7-ej do 19-ej  
**E. Iberski** Grodno, Dominikańska 29 tel. 91